

# KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

## Pochwała Stalina

Wydawało się, że do rozstrzelaniu najwybitniejszych wodzów czerwonej armii z Tuchaczewskim na czele, Stalin już nie będzie w stanie wymyślić nic takiego, co by mogło zadać jeszcze jeden wielki cios Rosji sowieckiej i obniżyć jej prestige oraz znaczenie na arenie polityki międzynarodowej. Na szczęście jednak dla wszystkich państw, znajdujących się pomiędzy Rosją sowiecką a Niemcami, despotą moskiewski okazał się bardziej przedsięwzięty, aniżeli można było przypuścić. Po upływie bowiem półroczia od rozstrzelania kwiatu generalicji sowieckiej, jako zdrajców i szpiegów, zabrał się do dyplomacji sowieckiej, czyli tej strony wszelkiej państwowości, która poza armią jest najbardziej zwrócona do świata zewnętrznego i od której reputacji w dużej mierze zależy ciężar gatunkowy państwa w społeczności międzynarodowej.

W ciągu ostatniego półtora miesiąca zostali odwołani do kraju i aresztowani pod zarzutem zbrodni głównej do niedawna nawiązywanego dyplomaci sowieccy. Pogrom dyplomacji sowieckiej został rozpoczęty bodajże od Antonowa-Owsienki, b. posła sowieckiego w Warszawie. Następnie już ściągano innych, z różnych stron świata. Oto ich nazwiska: Bogomołow, Dawtjan, Brodowski, Ostrowski, Jurieniew, Asmus, Połowski, Aleksandrowicz, Jakubowicz itd. Wszystko to ludzie, którzy jeszcze tak niedawno, rezydowali w stolicach różnych państw w charakterze pełnomocnych posłów Rosji sowieckiej za granicą. Oprócz nich, zostali aresztowani niedawno zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Litwinowa — Krestinskij i Karachan, seniorzy dyplomacji bolszewickiej. Jeszcze wczoraj wszyscy ci ludzie urządzali wspaniałe przyjęcia na których spotykali się z przedstawicielami innych państw. Jeszcze wczoraj robili oni politykę, reprezentowali swoje państwo, jako ludzie zaufani.

A dzisiaj? 16 grudnia br. Jeżow zaczął ich rozstrzeliwać za „zdradę główną, systematyczne szpiegostwo na rzecz jednego państwa i za działalność terrorystyczną“. Jako pierwsi zostali rozstrzelani Karachan, Cukierman i szereg innych, którzy z sowieckim korpusem dyplomatycznym nie byli związani i których np. jak Jenu Kidzego, b. sekretarza CIK'u Związku prawdopodobnie tylko dla ozdoby dołączono do dyptomatów.

Nie sposób tutaj mówić o wszystkich, lecz obok Karachana nie można przejść milcząc. Stanowi on bowiem doskonałą ilustrację. Przecież Karachan, to bodajże jeden z najwybitniejszych dyptomatów Rosji sowieckiej. W r. 1918 bierze czynny udział w pertraktacjach bolszewików z przedstawicielami państw centralnych w Brześciu. Od r. 1918 jest członkiem kolegium w Ludowym Komisarzacie Spraw Zagranicznych oraz zastępcą Cziczerina. Następnie przez pewien czas piastuje stanowisko posła sowieckiego w Warszawie. Od r. 1923 do r. 1927 jest posłem sowieckim w Chinach, gdzie rozwija bardzo ożywną działalność dyplomatyczno-polityczną i prowadzi wielką grę polityczną z wybijającym się wówczas na czoło Chin Czang Kai-Szekiem. Jednocześnie przyczynia się do normalizacji stosunków japońsko-

sowieckich i w r. 1925 podpisuje w imieniu Rosji sowieckiej umowę z Japonią.

Co prawda, polityczna gra z Czang Kai-Szekiem skończyła się fiaskiem i Rosja wówczas nie osiągnęła swoich celów w Azji. Wątpliwą jednak jest rzeczą, ażeby Karachan zawinił. Przez graną bolszewicką w Chinach w owym okresie, należy raczej zapisać na konto Kominternu, który w okresie zdobywania przez Czang-Kai-Szeka Szanghaju i jego marszu na północ, rozpoczął przeciw niemu knownia i w ten sposób zraził wodza odradzających się Chin do Rosji sowieckiej.

Należy sądzić, że i Stalin, w działalności Karachana w Chinach nie przestępczego nie dostrzegł, skoro w końcu 1927 roku mianuje go ponownie zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych. Będąc na tym stanowisku Karachan jest wciąż wysyłany ze specjalnymi misjami za granicę. W r. 1933 zaś jedzie do Teheranu i Turcji, aby tam bronić interesów państwa sowieckiego i nie dopuścić do rozluźnienia stosunków z Rosją sowiecką. Kiedy zaś w r. 1934 w stosunkach sowiecko-tureckich następują pewne tarcia — to na stanowisku posła sowieckiego widzimy Karachana, jako najlepszego znawcę stosunków Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Następnie Karachan znów zostaje odwołany do Moskwy i zostaje mianowany jednym z zastępców Litwinowa.

I otóż w dniu 16 grudnia oficjalna agencja sowiecka TASS, komunikuje, że został on razem z innymi rozstrzelany za szpiegostwo, zdradę główną itd. A Krestinski, Jurieniew, Bogomołow i inni wyżej wymienieni, którzy raptem pod zarzutem szpiegostwa znaleźli się w więzieniu? Co dzie-

je się z nimi? O ile dotąd nie zostali rozstrzelani — to z pewnością będą rozstrzelani. Przecież niedawno w Rosji sowieckiej uroczyste obchodzono dwudziestolecie GPU i najwybitniejsi dygnitarze sowieccy zapewnili, że żaden najdrobniejszy szpieg nie uniknie karzącej ręki stalinowskiego komisarza Jeżowa. A wymienieni dyplomaci, to nie jakieś drobne rybki szpiegowskie, lecz szpiegdy co się zowie.

I któż wobec takich faktów zechce pertraktować z następcami rozstrzelanych i wciągniętych na jeżowską listę proskrypcyjną? Jeżeli bowiem Karachan i inni, z którymi różne państwa zawierały umowy okazywały się szpiegami i zdrajcami — to jakie są gwarancje, że ich następcy nie są lub nie będą szpiegami. A od takich dyptomatów, każde szanujące się państwo będzie się trzymało jak najdalej. Przykład Francji jest pod tym względem wystarczającym dowodem. Po rozstrzelaniu bowiem Tuchaczewskiego Litwinowowi już nie udało się zwać Delbosa do Moskwy w celu zacieśnienia stosunków francusko-sowieckich. Po rozstrzelaniu zaś Karachana i innych dyptomatów izolacja Rosji sowieckiej siłą rzeczy jeszcze zwiększy się.

Co więcej. To co Stalin uczynił do tychczas dla poderwania znaczenia Rosji, jako czynnika polityki między narodowej, nie da się naprawić przez wiele lat. I za to właśnie Stalinowi z punktu widzenia polskiej racji stanu należy się jak największa pochwała. Z jednej strony bowiem ostatnie poczynania Stalina znakomicie wzmacniają pozycję Polski w stosunku do Francji, z drugiej natomiast otwierają duże perspektywy dla utworzenia bloku państw neutralnych pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką.

Zet.

## Próba sił między komunistami a rządem francuskim

Strajk w zakładach użyteczności publicznej w Paryżu. Polityczne tło strajku

PARYŻ, (Pat). Strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej, który rozpoczął się już w nocy, gdyż autobusy nocne już nie kursowały, rozszerzył się znacznie o świcie. Kolej podziemna i autobusy są nieczynne.

Publiczność nie poinformowana o strajku, który postanowiony został w nocy oczekuje daremnie na przystankach i dopiero pikietki strajkujących uprzedzają ją o wstrzymaniu ruchu. Taksówki nie biorą udziału w strajku i organizują wspólne przewozy pasażerów zbierając obfite żniwo.

PARYŻ, (Pat). Strajk w zakładach użyteczności publicznej okręgu

paryskiego przybrał charakter strajku powszechnego. Szoferzy taksówek, solidaryzując się z pracownikami metra i autobusów, odmawiają przewożenia pasażerów. W gazowni, elektrowni i w zakładach wodociąg-

## Oświadczenie premiera

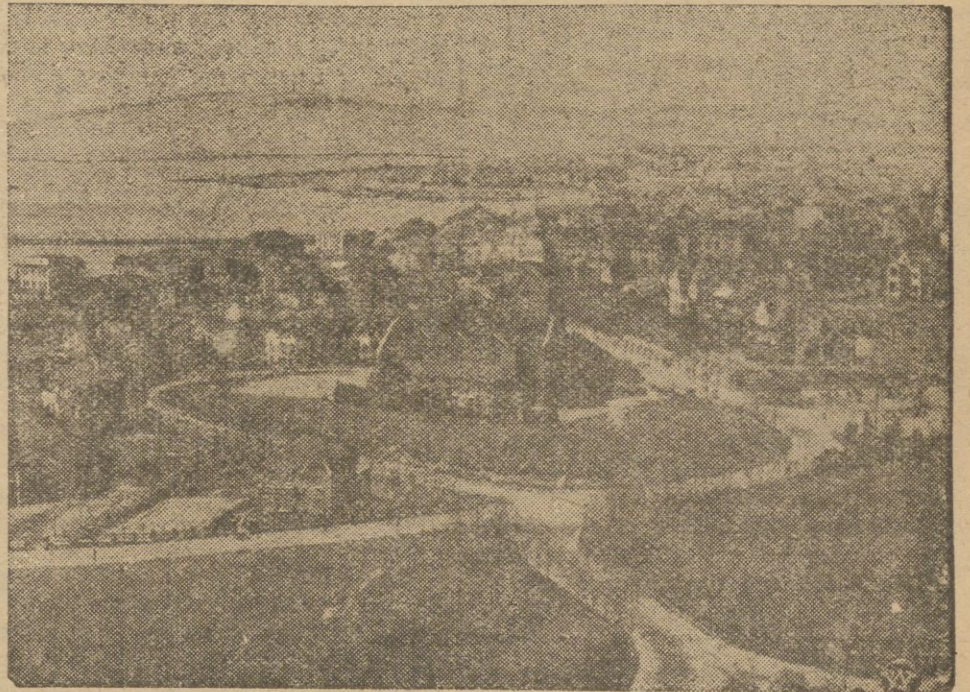
PARYŻ, (Pat). Dziś w godzinach przedpołudniowych zebrał się premier Chautemps, wicepremier Blum, minister spr. wewn. Dormoy i minister obrony narodowej Daladier w pałacu Matignon, celem naradzenia się nad sytuacją wytworzoną przez generalny strajk pracowników użyteczności publicznej.

wych oraz sprężonego powietrza podjęto zarządzenia, by przynajmniej narazie paryzanie nie odczuli skutków przerwy w pracy. Służba bezpieczeństwa oraz obsługa chorych w szpitalach są zapewnione.

W czasie tych obrad zjawila się delegacja strajkujących pracowników z prośbą o udzielenie audiencji. Premier Chautemps udzielił odpowiedzi, iż delegacja nie może być przyjęta przed powrotem do pracy. Po zakończeniu obrad premier Chautemps złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

Sytuacja stworzona przez strajk pracowników użyteczności publicznej jest poważna, lecz rząd zdecydowany jest na przedsięwzięcie jak najbardziej stanowczych kroków. W żadnym wypadku nie należy się liczyć, aby świadczenia niezbędne dla życia narodu mogły ulec jakiegokolwiek przerwie. Strajk obecny wybuchł w warunkach, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do intencji jego przewodców. Nastąpił on bowiem w chwili, kiedy ministery praw wewn. czynił właśnie oficjalne obietnice zainteresowanym, a ja przewzektłem im udzielenia audiencji dziś rano. Później padł tedy oficjalny strajk o charakterze socjalnym, który został świadomie spowodowany, i obciążenie niesłusznie całą ludność paryską, nie

## Pożoga wojenna w Chinach



Widok ogólny chińskiego miasta Tsingtau, zajętego ostatnio przez wojska japońskie. Miasto to wskutek operacji wojennych zostało doszczętnie spalone.

## B. premier nawołuje Litwę do porozumienia się z Polską

Z Kowna donoszą: katolicki „XX Anżius“ zamieścił wywiad, udzielony współpracownikowi tego dziennika przez b. premiera dr. L. Bistrasa. Na zapytanie, jak zapatruje się na bezpieczeństwo trzech państw bałtyckich, dr. Bistras wyraził pogląd, że bezpieczeństwo tych państw może być zagwarantowane jedynie przez rozszerzenie ich związku na Polskę, gdyż rozszerzenie związku na północ — na Finlandię i państwa skandynawskie — jest trudne do zrealizowania.

Zaznaczając, że realizacja związku, składającego się z Litwy, Łotwy, Estonii i Polski, napotyka na trudności ze względu na stanowisko Litwy, dr. Bistras oświadczył z naciskiem: „Lepiej szukać jakiegokolwiek modus vivendi z Polską, aniżeli ryzykować los państwa“.

Należy zaznaczyć, że jest to już drugie tego rodzaju wystąpienie dr. Bistrasa, które odzwierciedla jego osobiste poglądy na stosunki polskolitewskie.

## Film z bombardowania okrętu „Panay“ będzie wyświetlany w N. Jorku i Londynie

LONDYN, (Pat). Oczekiwane z takim napięciem zdjęcia filmowe dokonane przez operatora angielskiego Allefa na pokładzie kenonierki „Panay“ podczas bombardowa-

nia jej przez Japończyków zostały przywiezione wczoraj w samolocie „China Clipper“ do Ameryki. Samolot ten wylądował na lotnisku Allameda w Kalifornii, po odbyciu ryzykownego lotu najpierw wzdłuż rzeki Jang-tse do Hong Kongu, a stamtąd przez Pacyfik do Kalifornii.

Film mający 5 tysięcy stóp długości, zabezpieczony jest na sumę 60 tysięcy funtów szterlingów. Uzbrojeni agenci policji federalnej tworzyli ochronę przy przetransportowaniu filmu pancernym samochodem z lotniska Allameda na lotnisko Oakland, skąd wystartował specjalny szybki samolot, którego lądowania oczekują w Nowym Jorku dziś o godz. 3 popołudniu.

O 6 popołudniu skończona będzie kopia filmu, którą wyśle się natychmiast do Londynu na pokładzie statku linii Hamburg — Ameryka, odpływającego we czwartek z Nowego Jorku do Europy. Londyńskie towarzystwa filmowe pertraktują obecnie celem wysłania na spotkanie statku specjalnego samolotu, który by gdzieś na Atlantyku odebrał mógł film ze statku i przyspieszyć w ten sposób przybycie filmu do Londynu, aby go mógł tutaj wyświetlać począwszy od poniedziałku 3 stycznia. Wyświetlanie filmu w Nowym Jorku rozpocznie się ma we czwartek wieczorem.

znajdując dla siebie żadnego usprawiedliwienia.

Apeluję do ludności o zachowanie spokoju, do pracowników zaś użyteczności publicznej, którzy dali wciągnąć się w ten pożałowania godny strajk, o opamiętanie się. Jedni i drudzy powinni być pewni, że rząd potrafi wypełnić swe zadanie i, mimo wszelkiego stawianego mu oporu doprowadzi do podjęcia pracy.

## Wojsko na zastępstwo strajkujących

BREST, (Pat). Wieczorem odjechało z Brestu do Paryża około stu oficerów i podoficerów marynarki, mechaników, szoferów i elektrotechników, celem zapewnienia sprawnego funkcjonowania instytucji użyteczności publicznej w Paryżu.

# Bojówki komunistyczne miały zamordować Bluma

## Rewelacyjne zeznania przywódcy C.S.A.R. o spisku komunistycznym



Dalej Deloncle zaznaczył, iż pozostawał również w kontakcie z pewnym wyższym oficerem z domu wojskowego prezydenta republiki, który to oficer zwrócił się do niego o dostarczenie mu pewnych ludzi oraz karabinów maszynowych celem obrony pałacu elizejskiego.

Z kolei Deloncle przedstawił sędziemu śledczemu szczegółowy wykryty przez siebie spisek komunistyczny. We wszystkich okręgach Paryża z wyjątkiem czterech, gdzie komunistki mają bardzo nieliczne zwolenników, miał być w określonym terminie podjęty atak oddziałów szturmowych, liczących około 18 tysięcy ludzi, wyznaczonych na modłę wojskową i uzbrojonych w nowoczesne karabiny ręczne i

maszynowe. Omawiając dalej organizację komunistów Deloncle stwierdził, że bojówki tego stronnictwa liczą około 70 tys. ludzi, pozostających pod kierownictwem oficerów rezerwy. Komunistki zamierzali na samym początku zamordować ministrów Bluma, Dormoy i Lebas, aby stworzyć pozory, że chodzi o zamach faszystowski, a następnie zaatakować słodki okręg paryski i opanować ministerstwo wojny oraz koszarę znajdującą się w tej dzielnicy.

Oświadczając swe Deloncle zakończył stwierdzając, iż informacje te podał z własnej woli szeregowi osobom cywilnym i wojskowym i że w konsekwencji nie widzi potrzeby ukrywania swej działalności antyrewolucyjnej.

## Czterech wyższych oficerów sowieckich trafiło do niewoli w Hiszpanii

SALAMANKA, (Pat). Tutejsza stacja radiowa donosi, że w czasie wczorajszych walk wojska powstańcze

wzięli do niewoli czterech wyższych oficerów sowieckich.

## Powstańcy wypierają rządowców spod Teruelu

JEAN DE LUZ (Pat). Agencja Havasa donosi: W dniu wczorajszym bitwa o Teruel nabrała niezwykle gwałtownego charakteru skutkiem wywieranego stałego nacisku na linie rządowe, znajdujące się poza miastem, przez oddziały gen. Arandy. W ciągu całego dnia walczone zacięcie o szereg wyniosłości w okolicy Conduc, które o zmroku przeszły ostatecznie w ręce powstańców.

Z pozycji swoich, znajdujących się na odcinku Los Morrones, przeprowadzili powstańcy szereg gwałtownych ataków na równinę Lavaga i krańce miejscowości Sanblas. Powstańcy musieli walczyć wręcz, aby stopniowo zdobyć kilka pierścieni o kopów rządowych. Główna akcja toczyła się na prawym skrzydle wojsk rządowych na północ od Teruelu. Powstańcy wprawdzie tam z każdą godziną nowe oddziały do bitwy. Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwoliły lotnictwu powstańczemu na rozpoczęcie intensywnej działalności.

Od świtu aż do zapadnięcia zmroku eskadra samolotów bombardujących, eskortowane przez liczne samoloty myśliwskie, nie zaprzestawały bombardowania koncentracji rządowych, znajdujących się przeważnie na przedmieściach Teruelu.

Gen. Aranda nie wprowadził jeszcze do akcji swych głównych sił, ograniczając się na razie do działalności straży przednich, których zadaniem jest zdobywanie pozycji, dominujących nad koncentracjami nieprzyjacielskimi.

Bitwa o śródmieście Teruelu osiągnęła swój punkt najwyższy wczoraj wieczorem. O godz. 15 nastąpił wielki nalot eskadry powstańczej na oddziały rządowe. Nadawca stacji radiowa w Teruelu uzyskała wczoraj połączenie z Saragossą, zawiadamiając, że dzień był bardzo ciężki, lecz że daje się już odczuć działalność wojsk powstańczych, śpieszących z odsieczą.

## Uspokojenie w Palestynie

JERUZOLIMA, (Pat). Po siedmiodniowych nieustannych działaniach wojsk brytyjskich przeciwko bandom terrorystów na północy Palestyny, nastąpiło wreszcie pewne uspokojenie. Większość oddziałów powróciła do swych obozów, pozostawiając w szeregu miejscowości tylko swe posterunki. Ludność miejscowa pragnie pod dowództwem oficerów nad narządami uszkodzonych w czasie walk dróg, utrzymując za to zapłatę. Komunikacja na drodze z Agre do Safed jest w dalszym ciągu przerwana.



## Odbędą się nowe wybory

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że według wiadomości z wiarygodnych źródeł rząd rozpisał nowe wybory do parlamentu po rozwiązaniu izby wyłonionej z wyborów odbytych dnia 20 grudnia.

## Degrelle skazany za znieważenie

ANTWERPIA (Pat). Trybunał cywilny w Antwerpii wydał wyrok w procesie, wyłożonym przez van Cauwelaerta szefowi partii reksistów Degrelle. Degrelli rozpoznał swego czasu wiadomość, że van Cauwelaert otrzymał 63 tysiące 817 franków jako procent od zaciągniętej przez niego pożyczki dla miasta Antwerpii.

Trybunał uznał, iż zarzut ten jest nie słychanie ciężki, gdyż w czasie zaciągnięcia pożyczki van Cauwelaert był prezydentem Antwerpii. Ponieważ Degrelle nie potrafił udowodnić swego zarzutu, sąd wydał wyrok, skazujący go na zapłatę 25 tys. franków tytułem odszkodowania i ogłoszenie wyroku w 10 wybranych przez oskarżyciela dziennikach.

## ADAM ŁOKUCIEWSKI

syn Jana i Eweliny

Inżynier mecha-nik, b. ochotnik 13 p. ul. Anów wileńskich

zmarł dnia 24 grudnia 1937 r. o godz. 8 wiecz.

O terminie pogrzebu ukoże się ponownie powiadomienie.

RODZINA

## Nie uprzętać śniegu Co na to powie T-wo Opieki nad Zwierzętami

„Słowo“ mimo swego charakteru konserwatywnego, ujmuje niektóre zagadnienia nawiąskroś demokratycznie i to demokratycznie w prawdziwym dobrym znaczeniu tego wyrazu.

W takich wypadkach chętnie przyznajemy temu pismu rację.

Ostatnio zapisujemy na dobro „Słowa“ ujęcie się za naszą wileńską najbardziej demokratyczną komunikacją konną, komunikacją nie tylko dorożkarską, ale przede wszystkim tą, z której korzysta przecież cała wieś dookoła Wilna.

Wbrew zasadom zdrowego rozsądku, bez myślny nakaz nie wiadomo czyj, powoduje uprzętanie w centrum miasta śniegu na wzór warszawski, poznański, ale wcale nie wileński ku udreće całego rodzaju koni.

Zamiast tego żeby zasypać śniegiem z chodników jezdnie w tych punktach, gdzie jest większy ruch a śnieg niesiony wiatrem mniej grubą warstwą zalega jezdnie, śnieg ten uprzęta się do cna dla wygody (bardzo przyjemnej na kociach łbach zwłaszcza) tych kilkadziesiąt samochodów, które Wilna posiada.

Na peryferiach, a nawet już na takich ulicach jak Sierakowskiego, Mała Pohlanka, ba Ludwarska, Plac Napoleona nawet sanie doskonałe, na Mickiewicza, Zamkowej, Trockiej tymczasem odbywają się orłie katewania koni, zaprzęzonych w sanki. Dzieje

sie to wszystko w obecności członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Nieraz się może zdarzyć i na pewno się zdarza, że temu lub innemu woźnicy jakaś członkini Towarzystwa zrobi nawet z tego powodu awanturę i spowoduje spisanie protokołu za męczenie konia; zaprzęzonego w sanki na bezśnieżnej jezdni, z której dla koprysu „władzy“ usunięto śnieg.

Czy w pojęciu tego woźnicy, tego starego człowieka nie są to wyraźne kpiny, czy nie jest to szczyt wyrafinowanej szykany?

Sanna jest dobrodziejstwem naszej ziemi. Usprawnia i ułatwia komunikację na całej przestrzeni ziem wschodnich, udostępnia wszystkim bezdroża, skraca czas przejazdów, obniża koszty transportów.

Ten stan rzeczy będzie tu trwał tak długo, jak długo utrzyma się obecny klimat i nie potrafi go zmienić żadne zarządzenie.

Chcemy, aby władze nasze regulując sprawę drogowe nie usiłowały walczyć z Panem Biegiem, który zimą obdarza nas dobrodziejstwem sanny i śniegu, ale odwrotnie, aby to dobrodziejstwo dopomógł wykorzystać. Aby udostępnić dla komunikacji konnej śródmieście. Zrobiono już w tym sezonie jedno głupstwo uprzętając resztki śniegu w śródmieściu na parę godzin przed nastaniem mrozu.

Obecnie śnieg pada. Błąd można naprawić. Nie uprzętałyśmy więc śniegu z jezdni przed nadejściem wiosny.

## Nie może być porozumienia między katolikami a komunistami

CITTA DEL VATICANO, (Pat). „Osservatore Romano“ występuje stanowczo przeciwko fałszywym interpretacjom encykliki papieskiej „Divini Redemptoris“.

Organ watykański wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia na kongresie komunistycznym w Arles sekretarza partii komunistycznej, że tak samo, jak komuniści wciągnęli rękę do katolików dla obrony proletariatu nie wyrzekając się swego ateizmu, tak samo katolicy wciągają rękę do komunistów, pozostając wierni swej wierze. „Osservatore Roma-

no“ stwierdza, że jakkolwiek katolicy nie są przeciwnikami postępu, wolności i pokoju, to jednak wszelkie porozumienie z komunistami, którzy nie zrezygnowali z radykalnej rewolucji jest niemożliwe. Katolicy bowiem zachowują swą wiarę i nie będą czynić z niej polityki.

Porozumienie z komunistami, które sprawiałoby wrażenie, że Ewangelia zastąpiona ma być przez „kapitał“ Marksa oraz, że kościół gotów jest przemilczeć prawdy zawarte w Ewangelii, jest nie do pomyślenia.

## Nożycami zabił 4 a ranik 12 osób

OAKLAND (Katalonia) (Pat). Pewien Filipińczyk ogarnięty nagłym napadem szaleństwa wpadł z wielkimi nożycami na główną ulicę miasta, stelać pachołoch wśród przechodniów. Szalelec wzdrzał się do sklepow, zadając nożycami ciosy na prawo i

lewo. Ofiarami szaleńca padło 16 osób, z których 4 zmarły niebawem, a 6 przewleżono w starle ciężkim do szpitala. Ostatecznie agentom policji udało się opanować szaleńca.

## Zgon s.p. prof. Stefana Zygmunta Czarnowskiego

WARSZAWA, (Pat). Zmarł dziś, przeżywszy 59 lat s. p. Stefan Zygmunt Czarnowski, profesor zwyczajny socjologii i historii kultury Uniwersytetu J. P.

## Roizprawa apelacyjna adwokata Sz. mińskiego została odroczone

WARSZAWA (Pat). Dziś rano w wydziale odwoławczym sądu okręgowego miała się odbyć sprawa przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu oskarżonemu o obraze ministra sprawiedliwości, sądownictwa i kilku osób z władz wymiaru sprawiedliwości.

Wobec zgłoszenia przez obrońcę światełwa lekarskiego stwierdzającego, że oskarżony w Krakowie, jadąc do Warszawy, zachorował, sąd postanowił zbadać stan zdrowia oskarżonego przez lekarza urzędowego i w tym celu przerwał rozprawę do dnia 3 stycznia.

## Gdańszczanka skazany za obrazę kapłana polskiego

GDAŃSK (Pat). W związku z czynną obrazą, jakiej w pobliżu dworca gdańskiego dopuścił się w dniu 25 bm. na osobie ks. Bernke, kapłana polskiego na Westerplatte obywatel gdański Neubauer, odbyła się w trybie przyspieszonym rozprawa sądowa, w wyniku której Neubauer skazany został na grzywnę 150 guldów, a w razie niemożności zapłaty na 30 dni a resztu.

## Trzęsienie ziemi w Peru

LIMA (Pat). W paśmie górskim Huanca-bamba odczuło silne wstrząsy podziemne. Wiele wsi zostało zburzonych. 25 osób zostało zabitych, 50 ciężko rannych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

## Dobrą opiekę państwa zyskała matka 20 dzieci

RZYM (Pat). Mussolini, dowiedziawszy się, że pewna włosianka nazwiskiem Elena Lavista, urodziła dwudzieste dziecko, przesłał jej 3.000 lirów oraz nakazał gubernatorowi Rzymu zapewnić jej mężowi dobrze płatną stanowisko i komfortowe mieszkanie dla całej rodziny. Gubernator Rzymu natychmiast spełnił rozkaz.

## Giełda warszawska z dnia 29 grudnia 1937 roku

Papiery procentowe: pół wewn. 64 i pół — 64,25, inwestyc. pierwsza 79,25, drugo 78 3/4, 5 proc. konwersyjna 67 1/4, kon solidacyjna 67—65 i pół — 65 1/4, 2 ost. drobne, premj. dolarowa 42—42 1/4.

Waluty: belgi belg. 8968, dol. amer. 527, dol. kanad. 526 1/2, flor. hol. 29412, franki franc. 1808, franki szwajc. 12215, funty ang. 2641, guldeny gdańskie 10020, korony czeskie 1800, korony duńskie 11794, korony norweskie 13268, korony szwedzkie 13623, liry włoskie 2180, marki fińskie 1169, marki niem. 116—112, szylingi austr. 9920, marki niem. srebr. 125, Tel Aviv 2620.

## Nacjonalizm i chłop

### Hasło nowego rządu rumuńskiego

BUKARESZT (Pat). Po złożeniu przysięgi przez członków nowego gabinetu król Karol wygłosił przemówienie, w którym oświadczył między in.:

„Nie bez głębokiego namysłu powierzyłem panom ster rządów w tych trudnych godzinach. Macie przed sobą wiele pracy i winnicie być ożywieni uczuciami niezachwianego patriotyzmu i wierności wobec monarchii i kraju. Jestem przekonany, że uczucia te tkwią głęboko w waszych sercach i że należycie do grupy, której hasłem jest „Bóg, król i naród“. Wstępujecie na nową drogę, na której dewizą jest nacjonalizm. Jest to dewiza piękna, lecz mogąca nasuwać pewne trudności. Macie niewątpliwie dość doświadczenia i ducha poświęcenia, aby wypełnić bez wahania, lecz zarazem z należytą ostrożnością trudną misję, którą wam powierzam.

Podstawa na której opiera się cały gabinet, mający wzniosłą dewizę „Bóg, król i naród“ łączy w sobie dwie dzisiejsze pojęcia: siłę nacjonalizmu, popartą przez najliczniejszą w kraju warstwę chłopską. To są symbole zjednoczenia w tym gabinetcie i jestem przekonany, że wy wszyscy będziecie umieli wypełnić z całym oddaniem tę szczytną misję i wprowadzić w życie te

hasła, którymi kieruje się naród rumuński. Życzę wam jaknajwiększego powodzenia, które przyczyni się do zwiększenia siły państwa i wzmocnienia naszej ojczyzny. Niech Bóg wam dopomaga“.

W odpowiedzi na to premier Goga oświadczył:

„Pocytujemy sobie za wielki zaszczyt zaufanie Waszej Królewskiej Mości i jesteśmy zdecydowani wypełnić powierzoną nam misję z całym poświęceniem. Pełen poszanowania dla form konstytucyjnych rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć pragnie już od pierwszej chwili zapewnić, a by życie naszego państwa przy utrzymaniu ładu i autorytetu upływało w atmosferze pracy i uczciwości. Idea narodowo-chrześcijańska ze wszystkimi swymi atrybutami logicznie znajduje się u podstaw naszej koncepcji rządowej, która siłą rzeczy kieruje się przede wszystkim ku ludności włosciańskiej, stanowiącej najsilniejszą podstawę, na której opiera się nasze państwo“.

Premier Goga zakończył swe przemówienie wyrazami hołdu dla króla Karola, którego zapewnił o bezgranicznym oddaniu, podkreślając, że działalność nowego gabinetu przepojona będzie duchem poświęcenia.

## Polityka zagraniczna Rumunii pozostanie bez zmian

BUKARESZT, (Pat). W ciągu dzisiejszego dokonano przekazania władzy nowym ministrom. Nowy minister spr. zagr. Istrate Micesu z-

naczył, iż będzie kontynuował politykę swego poprzednika z zachowaniem wszystkich istniejących sojuszków.

## Japonia udziela odpoczynku swej armii

TOKIO, (Pat). Dowódca floty japońskiej w Szanghaju oświadczył korespondentowi dziennika „Asahi“, że ekspansja japońska w Chinach środkowych, a zwłaszcza w obszarze Szanghaju, następować będzie tylko stopniowo z uwagi na kompleksy międzynarodowych interesów.

Dowódca armii japońskiej w Chinach gen. Matsui złożył również w prasie oświadczenie, w którym zape-

wnił o zamiarze udzielenia swej armii odpoczynku, który to okres czasu będzie dla Chin i in. mocarstw sposobnością do rozważenia sytuacji.

General wyraził przypuszczenie, że opór Czang Kai Szeka w stosunku do układów z Japonią jest nie do przełamania oraz oświadczył, iż nie powróci do Japonii przed przywróceniem pokoju w Chinach.

# Polityczne organizacje które działają na wsi

Sprawa młodzieży wiejskiej stała się ostatnio bardzo aktualną, a może nawet modną... Kto tę wiejską młodzież organizuje? Jakiej organizacji mają na nią wpływ? Czym się różni? itd. Oto pytania, na które odpowiedź będzie dziś na czasie.

Na wsi działają obecnie następujące organizacje: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Centralny Związek Młodej Wsi, tzw. „Siew“, Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej (tzw. Wici), Związek Młodzieży Ludowej (tzw. Zielone Koszule, działające już dziś jako sekcja Związku Młodej Polski). Innych organizacji młodzieżowo-wiejskich o zasięgu ogólnopolskim nie ma. Z regionalnych wymienić należy b. zwłoczno Wołwiski Związek Młodzieży Wiejskiej, który ponoć ma ambicje spełnienia roli pomostu między „Wiciami“, a „Siewem“.

## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY.

Najliczniejsze z tych organizacji są Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży. Liczą one około 170.000 członków. Mimo swej liczby i, o organizacje tej niewiele słyszy opinia. Praca katolickich kół młodzieży prowadzi na jest cicho i bez nastawienia na takie czy inne patrzeć społecznie. Członek katolickiego koła młodzieży wiejskiej nie dyskutuje nad reformą rolną, nie wyraża swych anty-czy sympatyj do tego czy innego ugrupowania politycznego. Poprostu: gra w szachy, uprawia polećka doświadczalnie, czyta (polecone) książki, słucha odczytów księdza patrona, czy pod tego opieką i kontrolą sam go wygłasza, urządza Jasełka itd. Charakterystyczną cechą tych kół jest oddzielenie pracy kołowej chłopców od dziewcząt. Organizowane są więc osobno żeńskie i osobno męskie kółka.

„SIEW“ i „WICI“.  
Drugą z kolei — jeśli idzie o liczebność — organizacją młodzieżową wiejską jest Centralny Związek Młodej Wsi, zwany „Siewem“. Organizacja ta liczy ok. 130.000 członków, „Wici“ zaś liczą ok. 100.000 członków. Organizacje te są w stałej walce z sobą. Mimo, że wiele rzeczy je łączy. Ate też i wiele dzieli...

Do 1928 r. obydwie te grupy stanowiły jedną całość pod nazwą Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Organizacja ta nie miała jednak osobowości prawnej, nie była samodzielną. Istniała jako sekcja młodzieżowa ówczesnego Centralnego Związku Kółek Rolniczych (CZKR). Po wypadkach majowych zarząd główny CZKR przeszedł w ręce Stronnictwa Chłopskiego (grupa Dąbskiego). Z ramienia tego stronnictwa rej. w CZKR pos. Waleron. Stronnicwo Dąbskiego i Walerona, chcąc mieć „swoją“ młodzież zaczęło systematycznie usadawiać na szczytach CZMW swoich ludzi. Do akcji tej byli delegowani posłowie: Duro, Zaleski, później Pac. Równocześnie z „obstawianiem“ swoimi niszczono były w zarodku wszelkie usiłowania, idące w kierunku usamodzielnienia tej organizacji. Nie mogło na to patrzeć spokojnie ówczesne stronnictwo „Wyzwolenie“, które też wszelkimi siłami parło do rozłamu, chcąc stworzyć „swoją“ Organizację Młodzieży Wiejskiej. Ta zakulisowa gra stronnictw partyjnych trafiła na podatny

grunt, bowiem wówczas właśnie zaczęła budzić się wśród ideowych działaczy młodzieżowych myśl usamodzielnienia organizacji młodzieżowej od wszelkich wpływów zewnętrznych, a to w istniejących warunkach osiągalne było tylko przez... rozłam. Rozłamu tego dokonano w czerwcu 1928 r. Dokonała go grupa „Siewu“. W dniu 24 czerwca 1928 r. zwołała zjazd, na którym „wygolono“ z zarządu i nawet zawieszono w prawach członków wielu działaczy grupy „Wici“ (wówczas grupa Niecki). „Wici“ postawione przed faktem dokonanym musiały zakładać własny związek. Zjazd odbył się o 5 dni później 29 czerwca 1928 r., na którym przyjęto nazwę: Związek Młodzieży Wiejskiej Rzpłitej („Wici“).

Ponieważ do „Wici“ przeszła większość zarządu Centr. Zw. Młodej Wsi z prezesem Załuskim i kierownikiem Niecką na czele, przeto „Siew“ musiał szukać nowych ludzi.

Stronnictwo Chłopskie. Nie chce już mieć politycznych niespodzianek w grupie „Siewu“, postanowiło lansować na prezesa tej grupy człowieka całkowicie swej politycznej partii oddanego, a równocześnie nie czynnego politycznie („Wici“ bowiem ni in. w imię apolityczności tworzyli nową organizację). Tym „dewnym“ człowiekiem był student Politechniki, Stanisław Gierat, siostrzeniec powsta Tabera z klubu Stronnictwa Chłopskiego.

„Wici“ zrazu też udały się pod polityczną opiekę „Wyzwolenia“. Z biegiem czasu wypracowały sobie jednak całkowitą niezależność organizacyjną i ideową. Wszyscy prawie starzy działacze „Wici“ jeszcze z okresu rozłamu są dziś czynni w tej organizacji i to może najbardziej utrudnia zbliżenie się tych dwóch organizacji do siebie. Ostatnie zjazdy tak „Wici“ jak i „Siewu“ wykazały duże przemiany w tych organizacjach. Na zjeździe „Siewu“ słycać było w przemówieniach kierowników tej organizacji nutę pojednawczą w stosunku do „Wici“. Na wiciowym zjeździe sztab został „odmłodzony“, zaś udział w nim Miłkowskiego i innych każe przypuszczać, że mimo — na razie — oficjalnych zaprzeczeń, sprawa porozumienia „Wici“ z „Siewem“ nie jest — powiedzmy — beznadziejną. Ale też nie jest — obecnie — aktualną.

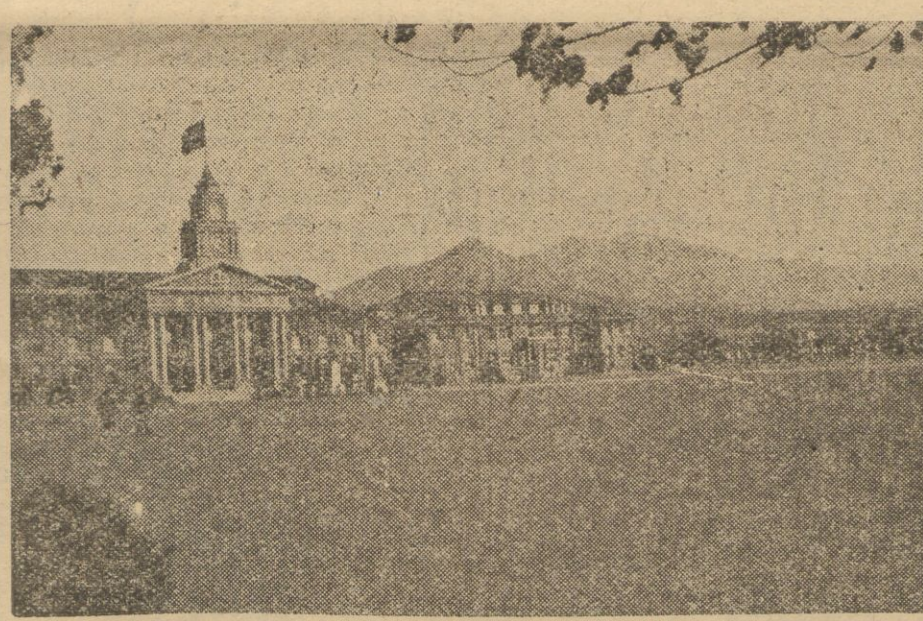
Podkreślić jeszcze trzeba, że obydwie te organizacje mają podobny lewicowy światopogląd społeczny. Tak, że dziś na dole, na wsi, nie widać różnicy między członkami „Siewu“ i „Wici“. Różnice te tkwią raczej w sferze od 1928 r. i po mału wygasają... Nie powiedzielibyśmy wszystkiego, gdybyśmy nie zaznaczyli, że działacze tych organizacji różnią się w swych poglądach jeśli idzie o aktualne zagadnienia polityczne. Nie jest to jednak już dziś rzeczą pierwszorzędą, jeżeli zważymy, że ta polityczna „linia podziału“ zaczyna się coraz szybciej zacierać.

„ZIEŁONE KOSZULE“.  
Związek Młodzieży Ludowej („zielone koszule“, dziś sekcja wiejska Związku Młodej Polski) był organizacją, która przeszła najcięższą może i najszerszą próbę wytrzymałości. Związany był stale z osobą Polakiewicza (ustaliło się nawet zdanie, że „zielone koszule“ to wojsko Polakiewicza“). Kiedy więc rozgorzała ostra walka polityczna między plk. Sławkiem a marsz. Polakiewiczem, losy i koleje tej walki dzieliły również „zielone koszule“. Były jak najostrejsze zwalczane przez ówczesnego premiera Sławka. Z drugiej strony, jako młodzi „Wici“ z tej podwójnej walki „wojsko Polakiewicza“ wyszło dość obroną ręką. W dniu przejścia do Młodej Polski, organizacja ta liczyła ok. 50 tys. członków. Dziś, mając swobodę, „zielone koszule“ wykazują dużą ruchliwość na wsi, zabierając część organizacji lokalnych „Siewu“ pod swoje skrzydła.

„DWA BLOKI“.  
Tak więc wśród młodzieży wiejskiej tworzą się dwa bloki ideowe Lewicowe organizacje „Wici“ i „Siewu“, liczące dziś (łącznie) ponad 200 tys. członków, wprawdzie jeszcze razem z zielonym stolikiem nie są, ale też — w obecnym stadium — nie walczą z sobą jak np. 5 lat temu. Czas organizacje te raczej zbliża niż oddala.

Z drugiej strony widzimy Kat. Stow. Młodz., które ostatnio zaczęły się ruszać i uaktywniać, szukając swego społecznego światopoglądu, którym niewątpliwie będzie: wiara i naród. Przewidywać by należało, że z liczebności Kat. Stow. skorzysta Z. M. P. który na swych szalonych wywieszka też hasła narodowe i katolickie, dodając im radykalnego zabarwienia, np. w formie żądania reformy rolnej bez wykupu.

Ten drugi blok, który dopiero będzie fermentował, przekształcał się, szeregowal, też już liczy 200.000 wiejskiej młodzieży. Emka.



„Purpurowe wzgórze“, będące świętością narodową Chin z grobem twórcy nowych Chin Sun Yatsena, pod Nankinem.

Najlepszy podarek noworoczny  
Książeczka premiowa PKO V-ej serii

Znane z niedoścignionej jakości  
**WÓDKI I LIKIERU**  
„Rektyfikacji Warszawskiej“

## NA WIDOWNI

### NARADA REKTORÓW 15 STYCZNIA.

Na dzień 15 stycznia zwołano do Warszawy naradę rektorów wyższych uczelni. Na porządku dziennym ma być sprawa odrębnych lawek dla Żydów. Projektowane też jest zredagowanie odpowiedzi na list profesorów zagranicznych, którzy wypowiedzieli się przeciwko ghettu lawkowemu w Polsce. Część rektorów jest zdania, że odpowiedź powinna być krótka i protestująca kategorycznie przeciwko mieszaniu się cudzoziemców do wewnętrznych spraw polskich.

### POS. HYLA USILUJE DOKONAĆ ROZŁAMU W KOLE ROLNIKÓW

Ag. Kabel donosi: W okresie poświęconym w Sejmie znów gwaro. Okazuje się, że sprawa „rozłamu“ w Kole Rolników nie została jeszcze zażegnana. Posel Hyla nadal uwiija się koło posłów tej grupy i usiłuje wykłaskać, zbierając na razie podpisy. Spodziewać się należy — jak utrzymują politycy — ogłoszenia jeszcze jednej listy „rozłamowców“ w Kole Rolników.

### ODDZIAŁY ZZZ PRZECHODZĄ DO PPS.

Ostatnio daje się zauważyć odpływ oddziałów prowincjonalnych, należących do ZZZ, do Klasowych Związków Zawodowych. W grudniu przeszli robotnicy z huty szklanej w Grodnie oraz z huty szklanej w Wilnie i Opocznie do PPS.

### POWTÓRNE ARESZTOWANIE ADW. TABISZA.

Adwokat dr Tabisz, skazany przez sąd w Czortkowie na 2 lata więzienia wskutek strajku chłopskiego, wypuszczony został przez sąd na wolną stopę. Po przyjeździe do Lwowa został w drodze z dworca do domu ponownie aresztowany. Nakaz aresztowania wydał prokurator czortkowski, motywując tym, że zachodzi obawa ucieczki.

### SPRAWA NOWEGO USTROJU ADWOKATURY.

Minister Sprawiedliwości p. Grabowski przyjął przedywdium Zarządu Głównego Warszawskiego Związku Adwokatów Polskich oraz delegatów ze Lwowa i Krakowa. Podczas dłuższej rozmowy minister oświadczył, że projekt nowego prawa o ustroju adwokatury traktuje jako rzecz pilną i dążyć będzie aby wszedł on pod obrady ciała ustawodawczego w najbliższym czasie.

### KONGRES PRACOWNICZY W WARSZAWIE.

Dnia 16 i 17 stycznia 1938 roku odbędzie się w Warszawie kongres pracowników. W kongresie weźmie udział około 900 delegatów z całej Polski. Na kongres zostaną zaproszeni przedstawiciele rządu. W kołach pracowniczych utrzymują, że na kongresie zostaną złożone m. in. następujące wnioski: całkowite zniesienie podatku specjalnego, zmiana ustawy uposażeniowej, przymusowe rozjemstwo oraz protest przeciwko zniesieniu ochrony lekarzy.

### 12 TOMÓW AKT SPRAWY DOBOSZYŃSKIEGO.

Do Sądu Okręgowego we Lwowie nadeszły akta w sprawie inż. Doboszyńskiego. W losie 12 tomów. Sprawa ta ma być rozpoznana przez sąd jeszcze w połowie stycznia.

### W ZAKOPANEM NIE MA ŻYDÓW.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia w Zakopanem, które przeszły przy pięknej pogodzie i obfitym śniegu, były zupełnie wolne od masowego przyjazdu Żydów, jak to bywało w latach ubiegłych. Są to prawdopodobnie skutki propagandy Stronnictwa Narodowego na tamtejszym terenie lub też zbojkotowanie przez społeczeństwo żydowskie Zakopanego.

### KNICKERBOCKER PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

Do Polski przyjeżdża znany dziennikarz amerykański, Knickerbocker. Świadomi rzeczy twardej, że podróż jego finansowana jest przez adrabina Wise, prezydenta Światowego Kongresu Żydowskiego, członka tzw. Agencji Żydowskiej, to jest przedstawicielstwa żydowskiego. Habin Wise jest jednym z wybitnych przywódców syjonistycznych w Ameryce.

### ULICA ANDRZEJA STRUGA W WARSZAWIE.

Grono radnych miejskich w Warszawie występuje z inicjatywą uczczenia pamięci pisarza ś. p. Andrzeja Struga w formie nadania jednej z ulic stołecznych nazwy „ulicy Andrzeja Struga“. Proponowana jest ulica Filtrowa jako sąsiadująca z mieszkaniem wielkiego pisarza.

### ZEBRANIE I KURS „WICI“.

W dniu 9 stycznia w Warszawie przy ul. Grójeckiej 30 w lokalu Instytutu Kultury i Oświaty im. Staszica odbył się posiedzenie Zarządu Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W okresie od 15 stycznia do 15 lutego 1938 r. odbędzie się miesięczny kurs Mazowieckiego Związku Młodzieży „Wici“ we wsi Kończycach pow. pułtuskiego i będzie zapoczątkowaniem Uniwersytetu Ludowego im. Jadwigi Dziubińskiej, który zostanie w najbliższym czasie otwarty. Kierownikiem kursu będzie wiceprezes Zarządu Głównego „Wici“ Piotr Świecik.

## Ze spacerów po Wilnie

# Gesty urbanistyczne

### 1. NOWE GMACHY.

Nie się jakoś dotąd nie napisało o nowych budowach w sercu miasta. Co prawda, powody są wystarczające. Primo — lenistwo, które przy pewnej sprawie staje się drugą naturą, a secundo — nie lubię tłoku... Bank, Orbis, PKO — to instytucje przeznaczone, jak wiadomo, dla mas, demokratyczne, to też nowe gmachy cieszyły się frekwencją ministrów w większej ilości, oraz PT. Publiczności zwiedzającej, gapiącej się, nanoszącej błota itd. Ale trzebaż (dla równowagi) kiedykolwiek i wynieść coś z takiego lokalu. Najłatwiej oczywiście wynieść wrazenie. Niech więc będzie...

Zaczynając jak zwykle okólną drogą, muszę się przypomnieć jako wielbiciel nowoczesności. Może jeszcze żyją ci, którzy hen przed laty, (trzęsą, o ile pamiętam) czytali co pisałem o szklanych domach Corbúsiera itp. Odtóż staliśmy sobie niedawno o zmierzchu — pewien plastyk i ja — dwaj wielbiciele nowoczesności, patrzyliśmy na nowe gmachy i medy-

towaliśmy, a co wymedytowaliśmy plastyk ów (człowiek dobrego smaku i prawdziwie dziecięcej wrażliwości) tak sformułował:

— Kto wie, czy za 20 lat nie będziemy się tego o bardziej i gorliwiej wstydzili niż najpaskudniejszej sztuki XIX wieku...

Nie oburzyłem się na ten sąd. Bo proszę, zaczniemy oglądać. Fronton PKO owszem, „niezegowaty“. Dobre proporcje elewacji, oraz pilastrowe żebrowanie utrzymują go w ramieniu pewnego sensu i wyrazu. Ale przejdźmy z chodnika pod drzewa na placu i stańmy gdzieś pośrodku między tym budynkiem a domem Jabłkowski. Trudno by ten dom nazwać pięknym. Ot, standardowy dokument epoki imperializmu mieszczańskiego. Ale jakże zyskuje w zestawieniu z nowym swym sąsiadem! Okna, okna! Mda, niepewna proporcje kwadratów okiennych z przestrzeniami międzyokiennymi i międzypiętrowymi podkreśla kontrastową jasność ścian i przydługą, nieczym nie zorganizowa-

na „pudełkowość“ tej zachodniej elewacji. Nie wiadomo, czy narożny budynek zastąpił z czasem tę ścianę. Tymczasem jednak wolno nam się za stanawiać, czy budowle takie zdobią Wilno, czy nie.

Antoni Słonimski pisał kiedyś (a ja i to także obszernie komentowałem), że kochając Warszawę chciałby zburzyć to wszystko, co konserwatorowie pieczołowicie w niej ochraniają, te pacykowane kolorkami i wat mury, w których gnieźdzą się plask wy, pleśń, gruźlica i reumatyzm. — My w Wilnie mamy też tego tradycyjnego szczęścia pod dostatkami i wapię czy ktoś z pieców naszego miasta, choćby sam mistrz Jan Bułhak zechciałby zamieszkać gdzieś w okolicach kościoła św. Mikołaja, nawet gdyby to nie było „ghetto“ i gdyby saniedztwo składało się z samych renumeratorów pisma „Sprawy Otwarte“. — Za łazienkę, za widne okna suche ściany i V. C. w domu jak za miskę soczewicy zrzucimy każdą choćby renomowaną wieś, która dawnośń z przywilał wulchania tego szczęścia na co dzień i co noc.

Tym niemniej tam właśnie m. in. leżą walory turystyczne i stylowe naszego miasta. Ulice pryncypalne są bezstylowe i Wilno współczesne nie

może jakoś dorosnąć do wyglądu metropolii. Powstają nowe gmachy. I tu właśnie leży trudność architektoniczna: — jak je należy budować, żeby wyrosło miasto harmonijne, a nie kakofonia prowincjonalna. Nie wdając się w szczegóły możemy zaryzykować, że „europejskość“ ulicy Mickiewicza leży raczej w takich budowlach, jak Banku Polskiego, Jabłkowski, Kasyna Of. i Izby Przemysł-Handlowej, niż w nowych „beniaminkach“ ulicy. Te oderwały się od charakteru ulicy, podkreślając przez swą dętą i agresywną nowoczesność biedę i dezorganizację otoczenia — tak samo jak widok „szkołypalacu“ czy „kolonii domów urzędniczych“ w jakimś małym miasteczku podkreśla jeszcze bardziej charakter „dziury prowincjonalnej“.

Ale wejźmy do wnętrza. Lokal „Orbisu“ jest trochę „jak dla dzieci“ ale poprawny. Rażą tylko umocowania zdjęć: wprost przez papier gwoździem do listwy. Znacznie rozsądniej byłoby wpuścić je w tę listwę, nie podnosząc tafelady do godności „stylu“. Ale to szczegóły. Mówmy o PKO

Przed wszystkim należy wyrazić uznanie instytucji, że zwróciła się do malarza. Wielka dekoracja prof. L. Ślodzińskiego dobrze łączy swe za-

dania artystyczne z propagandowymi. Grupa środkowa, choć odrywająca się od tła, jest ciekawa i barwna i kompozycyjnie. Z partii bocznych lepsza jest „Oszczędność“, zupełnie przekonująca jako całość autonomiczna. Bardzo smacznie rozwiązany został ornament. Krótko mówiąc te trzy sprężone plany malarskie stanowią jedyną w tym lokalu rzecz żywą, ludzką, zachęcającą.

Bo sam lokal... Kamień, metal, szkło... Brr, jak tam zimne wszystko, do czego się tylko człek dotknie!... „Kęczowo“ aż zanadto... Właśnie jeśli już miało być tak nie po ludzku, bez śladu intymności, reprezentacyjnie, po babilońsku i rzeczowo, no to sprawdźmy!... — Stoją tam zydělki drewniane, z których łatwiej spaść niż siedzieć na nich. Spytajmy, czemu to kazano drzewu, temu jednemu w sali materiałowi, który sprzyja ciepłu ludzkiego ciała — udawać poduszki? Czy to... rzeczowe? A przecież nie tylko nowoczesność uczy, że każda rzecz ma wynikać z ducha i prawdziwego materiału użytego... Dalej: kolumny. Nie są tam one potrzebne (żeby to chociaż „ruch regulowały“!), nie moda każe, żeby były, więc są. Niesłusze — za cienkie, w fatalnych proporcjach. W zwałisku kamiennym,

# „Heil Hitler! Arriba Espana!“

Sewilla, w grudniu.

Przy stacji benzynowej na skraju miasta pierwszą zerknięcie z posterunkiem „guardia civil”. Dżentelmeni w zielonych mundurach i czarnych, ceratowych kapeluszach napoleońskich pytają szofera o jego prawo jazdy, a następnie o nasze przepuski. Szofer, który zdążył już usłyszeć, że rozmawiamy między sobą w obcym języku, a zauważył, że dwaj z posterunku nas, to... blondyni, oświadcza gwałtownie autorytatywnie: — Allemanes!

Jeden z wartowników nieufnie zagłada do wnętrza limuzyny. Siedzimy z odkrytymi głowami. Dwie płowo-blond czupryny skulają się przy nas, a następnie, jakby „salvo-conducto”. Dwa sprężyste wygnięcie ku nam ramiona, potem znak dłoni — możemy, jechać. Na przestrzeni ponad 500 kilometrów dzielących Salamankę od Sewilli mijamy dziesiątki puebli i miasteczek. Wszędzie ta sama historia. Szofer oznajmia posterunkom „guardia civil” czy „falangist”: — Allemanes! — Droga otwarta. Żadnych dokumentów, żadnych dyskusji.

W ślicznym „paradorze” narodowego syndykatu turystrycznego w Meridzie nad Guadianą, zatrzymujemy się na śniadanie. Umyliśmy ręce, wychodzimy do pełnego zieleni patio. Pstrykają lekki. Idziemy polem do sali jadalnej. Kelner przyrządza nam do sali jadalnej. Kelner przyrządza nam do sali jadalnej. Kelner przyrządza nam do sali jadalnej.

W czasie spożywania śniadania wchodzi do sali restauracyjnej bardzo wysoki, skądś mi znany pan z elegancko ubraną, młodą panią. Przez cały czas śniadania myślę, gdzie spotkałem wysokiego pana. Wreszcie skończyliśmy, wychodzimy. Przed „paradorem” obok naszego Peugeot'a stoi niska, rasowa limuzyna Horcha. Na przednich błotnikach dwa zamknięte w celofanowych opakowaniach czerwone proporzki z... czarna swastyka w białym polu. Teraz już wiem. Ten wysoki pan, to ambasador Rzeszy w Salamance.

Zaraz za nieskończenie długim, rzymskim mostem na Guadianie spędza nas na prawo ryk klaksonu. Oglądam się. Pożegnany Horsch dopędził nas bez trudu. Obok szofera w libelii, ze swastyką na czapce, jakiś kanciasty blondyn. W głębi maszyny — ambasador i żona. Minęli nas, ale szofer nasz widocznie myśli, że należymy może do ambasadorskiego „dworu”, bo trzyma się w odległości kilkunastu metrów za dyplomatyczną limuzyną, co mu przychodzi o tyle łatwiej, że dotychczas doskonała szosa popsuła się bezprzykładnie. Znowu mijamy puebla i miasteczka, teraz widząc na pierwszej maszynie proporzki ze swastykami, a w drugiej blond głowę, nikt nie ośmiela się nawet zatrzymać nas. Dopiero na wysokości około 80 km przed Sewillą przed jakimś pueblem zagradza szosę paru już nie gwardzistów czy „falangistów”, ale regularnych żołnierzy. Najprzód mówią coś do „zeleży” Horcha, potem podchodzą do naszego wozu. Wyciągnięte ramiona i uprzejma rada, żebyśmy jechali teraz szybko, nie zatrzymując się po drodze, bo droga ta niezadługo zostanie zamknięta...

— Dlaczego? — pytamy.

Coś tam mętnie tłumaczy, że niedaleko jest front i ze względu na bezpieczeństwo przyjezdnych z zapadnięciem zmroku droga dla ruchu kołowego i pieszego zamyka się. Przypominam sobie fatalnie ostrzelany autobus, który właśnie z tej drogi przyjechał do Salamanki.

Gęsty mrok leży na ziemi, kiedy wciskamy się w pierwsze światła Sewilli. Portier w hotelu wita nas po niemiecku, podobnie kelner w restauracji hotelu „Madrid”, zresztą Szwajcar z Bazylei. W czasie

obiadu dowiadujemy się istotnej przyczyny zamykania drogi na przejechanym nie dawno odcinku pod Sewillą. W czasie likwidowania czerwonych na południu, oddziały gen. Queipo de Llano zepchnęły w góry między szosą Salamanka—Sevilla, a granicą portugalską ponad 2.000 górników z Rio Tinlo, ale... na tym nie koniec. Górniczy bowiem usadowili się tam tak mocno, że nie tylko oddziały białe nie mogą ich wytrzebić, ale z zapadnięciem mroku, czerwoni robią wypadki do puebli, leżących wzdłuż wspomnianych szos. Bydło i owce mają ze sobą w górskich kryjówkach, ale nie mają wina, chleba i amunicji. Po to robimy wycieczki.

Późnym wieczorem siedzę w typowo sewilskiej „bodega”. W małym lokalku robi się coraz ciszniej. Na niskich taburetach pod ścianami zasiada coraz więcej rozrostłych mężczyzn o charakterystycznie podgolonych czuprynach, twarzach krwistych, porysowanych „menzurami”. Mówią obcym językiem, ledwie raczą dostrzeżać smagle dziewczyny w barczynie kolorowych andaluzyjskich stro-

jach, łańcące przed nimi pokomy taniec... niewolnic.

Oczywiście znowu nie wolno generalizować, nie wolno wyolbrzymiać roli wpływów niemieckich w białej Hiszpanii, ale widzi się, że angażując się po stronie gen. Franco, III Rzesza dała nie tylko sprzęt wojenny, nie tylko ludzi, ale ograniczyła się do opanowania pewnych działów broń (np. lotnictwo) oraz ważniejszych centrów nerwowych, jak np. komunikacja (samoloty pasażersko-pocztowe Lufthansy i „Iberia”), służba informacyjna (biura chemicznego badania korespondencji) zeopatrzenie armii (szesnaście parków intendentckich), komisje zakupów. Tego rodzaju, bądź co bądź pokaźny „wkład” III Rzeszy musiał pociągnąć za sobą nie tylko gwarancje odpowiedzialności świadczeń ekonomiczno-politycznych Hiszpanii na korzyść Rzeszy, ale również musiał przyczynić się do odpowiedniego „podciągnięcia” rzeczywistości hiszpańskiej do wymogów obcych, a tak bardzo pomocnych przybyszów.

A.

## Ekscentryczne kluby w Ameryce

W Ameryce istnieją kluby, o jakich nie śniło się nawet w Europie. Kluby te istnieją dla rozmaitych ekscentrycznych celów i pod nazwami również niecodziennymi. Takim jest np. „Kłup współpracy mężczyzn”, istniejący pod nazwą „Fred Smith” i liczy on z górą 1000 członków, a jednym np. z jego zadań jest pomaganie poczcie w dostarczaniu listów i posyłek niezwykle liczny posiadaczom popularnego nazwiska „Smith”. Kto by np. przypuścił, iż może istnieć klub, który nosi nazwę „Stowarzyszenie osób mających się wyszeregować zwyczajem zwracania się do konduktorów wagonów sypialnych po imieniu George’a”? A jednak taki dziwotwór istnieje już od 20 lat i chełpi się nawet tym, że jakoby pod wpływem jego agitacji coraz rzadziej zwracają się do konduktorów z zawołaniem „Georges”. Prezesem osobliwego klubu jest senator stanu Georgia, Walter Franklin George. Licz-

ba członków klubu sięga 30.000!

Najosobliwszym jednak jest klub zawodowych kłamaczów, który liczy aż 40.000 członków. Do klubu może należeć każdy, kto wpłaci 10 centów i nadesłanie wymyślone przez siebie kłamstwo, w rodzaju np. wiadomości, iż pierwszy okręgi z emigrantami, który przybił do brzegów Wirginii w 1620 roku, ów słynny „Mayflower”, liczył 80.000 ton wyporności, większy był od „Queen Mary” i spotkał po drodze węża morskiego, którego sfotografowano i sfilmowano. Za najlepsze kłamstwo wyznacza klub corocznie złoty medal. Kłamstwo, które nagrodzono w 1936 roku, dotyczyło najazdu moskistów na stan Michigan. „Największe komary zwały się u nas, jeden z nich pożarł wszystkie kury w naszej osadzie, zarzął dwie krowy i wołu, poczym zdechł!” — oto historia, która została odznaczona złotym medalem za pomysłową treść.

## „Mądrym braciom” nie wolno pić wody

W Bułgarii jest sekta, której członkowie noszą nazwę „mądrych braci”. Gdyby oni propagowali tylko wstrzymywanie się od spożywania mięsa, używania alkoholu i palenia tytoniu, nie byłoby jeszcze w tym nic takiego ciekawego i oryginalnego. Ale „mądrzy bracia”, których w całej Bułgarii jest około 50 tysięcy stosują się jeszcze do jednego, niespotykanego nigdzie zwyczaju sekciarskiego, mianowicie nie jest im wolno pić wody czerpanej ze studni, a wolno tylko pić wodę źródłaną. Nie wolno im także jeździć wozami, autami, tramwajami i kolejami. Te środki lokomocji uważają za nienaturalne, które człowiek wymyślił i używa do swej beznamiętnej walki z naturą.

W pobliżu Sofii założyli „mądrzy bracia”

w pustkowiu leśnym obóz, gdzie pędzą aurorowe życie. Ubierają się bardzo lichy, mieszka w prymitywnych barakach, żywią się jarzynami i owocami leśnymi. Także odprawiają modlitwy, które polegają na tym, że wierni słuchają odczytów swego przewodcy, prof. Danoffa, który wyklada o pięknie miłości, o znaczeniu wody źródłanej dla organizmu człowieka, o zakazanym „rajskim jabłku” itd. Według niego obecny wszechświatowy chaos pochodzi stąd, że ludzkość z własnej winy popadła w konflikt z prawami naturalnymi. „Mądrzy bracia” czekają na dzień, gdy świat cały rozleci się w kawałki, a oni stworzą wtedy nowe warunki, nowe życie, na innych zasadach oparte.

## Policja zastawiła sieci na groźnego bandytę Maruszczyka

Pierścień gęstych patroli policyjnych, biorących udział w oblężeniu zbiegłego bandytę Maruszczyka, zaczyna zacieśniać się dokoła powiatu radomskiego. Wszystkie możliwe drogi ucieczki zamyka drugi pierścień policji, tak, że uchodzi za rzecz niemożliwą, aby krawaty zbir mógł wydostać się z matni.

Stan zdrowia współnika Maruszczyki, przebywającego w szpitalu radomskim, Józefa Kaszewiaka, po dokonanej operacji uległ poprawie. Za kilkanaście dni — według opinii lekarzy — bandyta całkowicie powróci do zdrowia i wkrótce stanie przed sądem.

## Najsilniejsza stacja radiowa powstanie w Moskwie

1 stycznia 1938 roku zostanie otwarta najsilniejsza na świecie stacja krótkofalowa. Stację tę rozpoczęto budować w Moskwie z początkiem

roku 1936. Zasięgiem swoim obejmie ona biegun północny i całą Japonię.

## B. generał carski zmarł jako żebrak w Warszawie

W domu noclegowym dla inteligencji przy ul. Jagiellońskiej 19 w Warszawie zmarł żebrak, który od wielu lat żebrał przy synagodze na Pradze, uchodząc za Żyda. Po zgonie okazało się, że nie był on Żydem, lecz Rosjaninem. Był to generał armii carskiej, Timofiej Daniłowicz, ks. Muratow, rodzony brat b. gubernatora kurskiego.

Brat zmarłego jako gubernator w Kursku wstawił się żelazną ręką oraz prześladowaniami Polaków. Zmarł on jeszcze przed wojną, zostawiając brata, który był

jego pomocnikiem w urzędzie gubernatorskim.

W r. 1918 Muratow uciekł przed prześladowaniami bolszewickimi do Polski i tu uzyskał prawo azylu. W jakimś czasie potem Muratow gdzieś się zapodział i wszelkie poszukiwania odnalezienia go przedsięwzięte przez rosyjski komitet emigracyjny nie dawały wyniku.

Dopiero teraz okazało się, że brat słynnego satrapy carskiego, który w międzyczasie stracił mowę, był żebrakiem w Warszawie, uchodząc za Żyda.

## Polska w okowach mrozu

Mróz wzmagą się w całej Polsce. Rzeki zamarzają.

Wisła stępnęła już pod Zawichostem, skutkiem czego na tym odcinku nastąpił wzrost poziomu wody do 197 cm. Na innych odcinkach okazała się t. zw. kasza lodowa, która płynie środkiem rzeki.

Zamarzły częściowo dopływy Wisły — Bug, Narow i San, oraz na niektórych odcinkach zamarzł Dniepr i jego dopływy. Pozalym stanęły prawie całkowicie rzeki: Prypeć, Niemen, Dźwina i ich dopływy.

Trwający od kilku dni na wybrzeżu

polskim mróz spowodował narastanie lodu na wodach Załogi Pruckiej. Zabłokowana jest całkowicie przystań w Kuźnicy, a port w Pucku niedostępny jest dla żeglugi.

W związku z tym rybacy spodziewają się korzystniejszych połowów węgorzy i szczupaków w przerębłach lodowych.

Grubość lodu dochodzi w niektórych miejscach do 20 cm. Tam, gdzie lód styka się z niezamarzniętą częścią załogi, zerują dzikie kaczki i mewy, oraz niezadko spotyka się nury.

## Książę Pszczyński oddał skarbowi państwa 20 tys. ha za podatki

W sam dzień wigilijny, do wydziału skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego przybył Aleksander hr. Hochberg z Pszczyzny, w towarzystwie swoich doradców prawnych, celem przepisania na rzecz skarbu państwa 20.000 ha lasów, należących do jego ojca księcia Pszczyńskiego. Wartość lasów jest pokryciem należności skarbowych nie placzonych przez brata jego, prezesa Volksbundu księcia Jana Henryka XVII. Książę

Jan Henryk XVII uchylał się przez kilka lat od płacenia podatków, zużywając pieniądze na rzecz Volksbundu.

Stary książę Pszczyński i najmłodszy syn jego Aleksander Hochberg chcą zlikwidować jak najszybciej dług odstąpił skarbowi państwa lasy. Obecnie po przejęciu ich należy się spodziewać w najbliższym czasie zniiesienia zarządu przymusowego ustanowionego po ucieczce Jana Henryka.

## Zabrali mu 10 tysięcy dolarów

Przed kilku dniami przyjechał do Polski z Kanady Tomasz Kropiwa. Ponieważ reemigrant posiadał przy sobie większy zapas gotówki, postanowił zabezpieczyć się przed ewentualną kradzieżą w ten sposób, że pieniądze schował w kilku walizkach.

W pociągu Gdynia — Warszawa Kropiwa poznał jakąś sympatyczną damę, która towarzyszył również sympatyczny młodzieniec. W czasie rozmowy nowi znajomi zaimponowali mu niezwykłą inteligencją i wykształceniem. Ponieważ Kropiwa nie miał w Polsce osób bliskich, towarzysze zaproponowali mu niezwykłe spędzenie świąt. Wesola trójka przez dwa dni świąt bawiła się doskonale po różnych restauracjach. Kropiwa nie żałował grosza i płacił rachunki, sięgające 500 dolarów.

Onegdaj nad ranem reemigrant obudził się w lesie wawerskim. Był bez palta, kapelusza i pieniędzy. Zorientował się, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów, którzy korzystając z jego nieuwagi, wyspali do kieliszka jakiś środek nasenny.

Za pożyczone pieniądze Kropiwa przyjechał do Warszawy i złożył policji zameldowanie. Za oszustami wszczęło ścisłe „Sympatyczną” parę aresztowano. Okazało się, że jest to Antonina Zawadzka i Mikołaj Kosztrzewski, wielokrotnie notowani w kartotekach karnych. Pieniądzy już nie zdołano odzyskać. Kropiwa twierdzi, że skradziono mu 10.000 dolarów.

### „Szara Sowa”



Wódz Indian północno-amerykańskich noszący charakterystyczny przydomek „Szara Sowa”, nie gardzi, jak widać na zdjęciu z jego ostatniej podróży, nowoczesnymi środkami lokomocji, którymi posługują się „białe łwiarze”.

## Zareczył syna Kronprinza z rosyjską ks. Kirą

Z Berlina donoszą, że książę Ludwik Ferdynand pruski, drugi syn — Kronprinca i wnuk cesarza Wilhelma, zareczył się z młodszą córką pretendentki do tronu rosyjskiego w. ks. Curylla, ks. Kirą.

Książę Ludwik Ferdynand jest uważany przez monarchistów niemieckich za kandydata na tron cesarski, ponieważ jego starszy brat, ks. Wilhelm na skutek morganatycznego małżeństwa z p. Salviati zrezygnował ze swych praw.

Jim.

podpory, ni to wieczne pióra za 4 złote, ni to zaparkki. Bo nie podpierają! Uczono dawniej, że odpowiedniość motywów, to rzecz dobra. Nowoczesność zaś opiera się na rytmie. Tymczasem szlak przy podłodze pod okienkami jest lny i grubo mocniejszy niż to, co udaje „bazę” tych kolumn. Na dobitkę nieszczęścia wadliwie umieszczone światło ścienna jeszcze i wygina te kolumny, tak więc stają te czteryzłotowe „wieczne pióra” cienkie i pojęte, z góry i z dołu czymś w rodzaju tekturki podparte, stoją na słowie honoru, na pewności i zaufaniu... Dalej: blacha. Chrom, nikiel, użyte w niedużych ilościach, dla akcentu, dają efekt b. maty. Ale plotka głosi, że gdzieś tam fabryka miała nadprodukcję i tak, po znajomości, powstała obowiązująca dziś moda chromo-niklowa. Otóż wielkie płyty blachy, nie mogą dać powierzchni gładkiej, łamią ją w przypadkowe refleksy, rozbijają bryłę architektoniczną, nasuwając myśl o tancie. W przedsiomku gmachu krowimi literami lezie w oczy tablica erekcyjna, głosząca, że gmach ma być dokumentem polskiej myśli gospodarczej AD. 1937. — Czyż by więc ogólniający chaos refleksów z blachy, w którym musi awirować przechodzący przez kolowrotowe drzwi

każdy klient PKO był tylko niedopatrzaniem?

Zdaje się, że mój plastik miał rację.

### 2. KATEDRA WYSZMINKOWANA.

Godne podziwu jest jakimi drogami pchać się, jakich sposobów użyć i jak wszystko zepsuć potrafi tandeta. — Gdzieś na świecie dobrzy ludzie wymyślili naturalne lampy kolorowe. Recz w technice, w komunikacji itd. wielce pożyteczna. Ale oto już jakiś geniusz chciał zarobić i lu! — oświetlajmy zabytki na kolorowo!...

Mamy w Wilnie różne komisje i różnych luminarzy, którzy gotowi są długo halasować o każdy brzydki sztyl żydowski. Czemu nikt z tych panów nie broni teraz katedry, bazyliki? Czemu nie pójdzie, gdzie trzeba, do Odnośnie Instancji, by podjęto, choć grzeźniej za dobre chęci i wytlumaczyć po cichu, że należy prędko, ale to już — zaprzestać?

W zasadzie nie nie można mieć przeciw malowaniu światłem. Wiemy, że jest np. gotyk czerwony, jak nasze cacko wileńskie i jest gotyk szary, albo jeszcze cudowniejszy, we Włoszech. Jest rokoko, któremu do twarzy z kolorowością. Są wreszcie wodorotryski, na których n. inż. Jensz tak chętnie oszczędza. Proszę bardzo,

świećcie tam sobie jak na balu Włóczęgów. Ale katedrę, która jest pseudoklasycyzm należy zostawić w spokoju. Biała jest, masywna, wdzięk jej to harmonia i proporcja bryły, a nie żadne koronki od Pihala. Kiedy ją odnawiano, nie umalowano jej przecie na kolorki jak domy na Starym Mieście, tylko dano ton biały (co prawdziwa... trochę „à la sztuczny ząb”, jak mówi dr Orda) i biała została powinna. Rola światła jest tu prosta: — podkreślać bryłę. Dotąd tak właśnie katedra była oświetlona. Teraz dano kolorki. Było jeszcze gorzej, było tło, portal i tympanon z gumiguty, a na tym tle kolumny (zamiennione przez refleks na cienkie łamliwe piszczele) fosforyzujące niebiesko i postaci na szczytach, błakające się jak egijskie cienie. Tak było, ktoś się jednak przeraził widocznie, pobiegł i prosił, żeby kolumn nie heblować na tej świetlnej łokarce, więc z frontu dano snokół. Ale kolorki świecą i jest pięknie jak na przedwojennej pocztówce z niechlujnego sklepika, a żeby efekt ten jeszcze wzmożnić postawiono choinkę „w tonie duchie”, szkaradnieświco, że żał patrzeć i żał tych maluczkich, którzy na tym smak swój kształcą.

Bo dalibóg słyższalem osobę, nawet „z inteligencji”, które mówiły, że

to ładnel Oskarżam je o infantylnizę; — nie wyrosły z wieku, w którym „rozmalowywuje się” kredkami nosy na świętych obrazkach...

### 3. WITRYNY.

Estetyka witryn sklepowych przenika do Wilna po woli tylko. Produkuje pod tym względem firma „B-ci Jabłkowskich”, rozporządzająca własnym dekoratorem. Z witryn świątecznych udało się najlepiej ta z naczyniami. Witryna zabawek dziecięcych to zawsze trudny problem, gdzie (jak i przy choince) estetyka kłóci się z wymaganiami obfitości i przeładowania. Przeładowaniem grzeszy również staranna witryna Pihala. W poczuciu własnego interesu dbają również o witryny firmy radiowe. Najlepiej jednak spisać się księgarnie, które urządziły nawet konkurs wewnętrzny na estetykę witryn gwiazdkowych. Osobiście za najbardziej udaną uważam witrynę „Gebethnera” oraz „Rutskiego”. Na ogół jednak wciąż jeszcze lanuje w wileńskich sklepach zasada „twarz mówić sam za siebie”, okna „ubiera się”, a raczej zawoła mnogość cię towaru i chodzą no Mickiewicz z wozu no Wielbłąd wciąż jeszcze chodząmy po prowincji.

Ze świata kobiecego

Pokłosie świąteczne Z. P. O. K.

1. Wila dla członkiń Z. P. O. K. miała przebieg miły dla serca obecnych...
18. XII.) Naszemu nie da się oddać słowami. Wiecie przecież wszystkie, jak się czujemy w wieczór wigilijny w domu rodzinnym? Podobnie było i w Związku. Rodzina! To wielkie słowo. Bije z niego łar, Boże Narodzenia, to święto rodzin i domów, a przez to i narodów. Najbardziej...
To też przewodnicząca Zarządu Grodzko-Powiatowego, p. Czesława Monikowska, która zabrała głos po powitaniu członkiń przez p. dr. Zosię Świdową, mó wila właśnie o tej drożdzie.

P. Czesława Monikowska zaznaczyła z radością, że kobiety zrzeszone w rozmaitych organizacjach o pokrewnej ideologii, tworzą teraz skonsolidowany blok, więc przy święcie miłości życzyć by można, żeby ta konsolidacja objęła wszystkie polskie kobiety. Tych, które były zgromadzone na Wilii w liczbie około sześćdziesięciu nie trzeba było zapraszać do miłości i zgody...

„Kto ma żal jaki, niech z serca złoży, zanim tu wejdziesz wystaniec Boży... Rozszerzyć serca, więcej i więcej dla bliskich i dla bliźnich tysięcy... wezwiała w swym przemówieniu referentka prasowa. Ale okazało się, że nie miano tu żalów. Tym lepiej. Jarzyły się kwieciki na choince, dzwoniły talerze i szklanki, brzmiał serdeczny gwar. W to złote migotanie i pobrzęki wplątała się słodka nuta koledy i rozmarzyła wszystkie kobiecie serca. Dobrze było.

„Ale pragniecie coś wiedzieć o eksplozji niespodzianek, podanej w programie w ostatniej kolumnie. Owszem zaraz powiem o tym. Były więc igrzyski z losem. Obecnie panie wyciągały kartki z cyframi. Każdej cyfrze odpowiadała koperta, a w niej niespodzianka. Mogła kobieta otrzymać gratulację prenumeratę, bezpłatny abonament do czytelnika, prawo na uczesanie się u fryzjera, czy na manicure albo prawo na podjęcie towarów do wysokości 5 zł w jakiejś firmie wileńskiej, godnej poparcia i zakrekanowania. Towary, oczywiście, przeszły w miarę możliwości w posiadanie dzieciemi z przedszkoli i żłobka ZPOK. Co do fryzjera, manicure czy abonamentów do czytelnika albo prenumeratę darmo wej pisma — panie zdecydowały, że dzieci ci się nie pozneją na tych udogodnieniach cywilizacji i mogły miały zanektować to dla własnego użytku.

Możemy tu podać próbki reklamy niektórych firm. A więc: Zielony Szarał. Kłóż nie kocha „Zielonego“, nie flirtował tam, nie broił! Na was pana Krasowskiego, „Szałowi“ klnę wierność moją!

Kudrewicz. Jeśli dobrze sobie życzy, towar bierz u Kudrewicza... Jeden uśmiech pani blond sprawi, że nie wyjdziesz sąd!

Podobnymi zwrotekami uczczono następną firmę oprócz wymienionych. Są to: Jabłkowsky, Plihal, Klodecki, Lemberżyna, Szujański, Banef, Bieliński, Świrklis, św. Wojciech, Żejmo, Trio i Kłowska. Oprócz tego były do wygrania piękne fotografie mistrza Bulhaka i prawo na zdjęcie portretowe w jego zakładzie.

Połem przyszły wróżby. „Pytia“ gałała wierszem. Np. mówiła duchowionym głosem:

„Dalej, więcej wznieć zapalu, dopniesz celów swych pomatu!“ Albo znów zagadkowo: „Bywa tak, będzie inaczej, to nie powód do rozpacz...“

W chwili gdy oszotomiona ofiara mru gęła oczyma, „Pytia“ wieściła inne: „Szukasz pociechy swej daleko, a ona tuż w pobliżu czeka...“ Zachęcona w ten sposób osoba badała wrokami bliską przestrzeń, a wórka już przerażała następną niespodziewanym oświadczeniem: „Nawet pragnę iść za chętką, nie ulegaj nabytą prędko...“

Panie zaczęły wydawać okrzyki oburzenia, bo wróżby stały się zgola wyzywające. Obrażona „Pytia“ umilkła i ledwie dała się ubłagać do dalszego wieszczenia. Wszystko to sprawiło, że wieczór nie był monotony. Szkoda, że to rok trzeba czekać na następną wilię.

zmianę. Schody były zatłoczone przez czekających na wilię, za którą nie irzeba było płacić. Tu już był naprawdę dom i miłogocie. Jadłodajnia jest placówką samowystarczającą a pani Jadwiga Tomaszewska tak dobrze umie nią pokierować, że placówka może sobie pozwolić na luksus zaproszenia i podejmowania ucztę wigilijną tylu gości. Jeżeli się dostał ktoś nie znajomy, psirzono na to przez palce. Jedno mogło tylko marwić obecnym — to konieczność przedniego spożywania posiłku ze względu na czekających swojej kolei. A chciałoby się przedłużyć miły następ, pogwarzyć, naciesz się choinką. — Póki trwa życie, nie należy trzeci nadziei na lepsze, a Wigilia ma w sobie coś, co nie nadzieję podsyca. Więc miłogocie weleśsze mieli oczy i humory zupełnie wigilijne. Życzymy im z całego serca wszystkiego, wszystkiego najlepszego.

— Oni są bardzo miłi — stwierdziła przewodnicząca Zarządu Grodzkiego p. Monikowska, która swoim przemówieniem rozpoczęła wigilijną uroczystość. — Doprawdy czułam się tam jak nigdzie. To była prawdziwa „Wigilia“.

Nic to dziwnego. W tym domu zgromadzi się prawdziwi wilenianie. Mogą sobie być chwilowo w tarapatkach. To niczego nie dowodzi. Fortuna się odmieni. — Każdy z nas może być bezrobotny. To „nie przeszkadza prawdziwej miłości“ — jak mówi poeta. Ale, że jesteśmy tułajsi,

— Wyjechałem dziś rano na kołach. We dniu podnieśliśmy i każdy chciał sankami „kałać się“. Po obiedzie więc zaprzęgiem do sanek. O godzinie szóstej zdarzył się mnie fajny panok, dwa złote, prawy, dalby ja, żeby na kołach. Oj, każdy pasażer ma swego chyzia — zakonkuł dował, trzaskając z bicza. Sanki w tej chwili wyrzły o brzeg chodnika, a pani stwierdziła, że jej „chyz“ jest dziś wyjątkowo usprawiedliwiony.

„Ni saniami — ni kołoma“ — zacytowała znane wileńskie powiedzonko. — Tak, ni saniami, ni kołoma — poprawił dorozkarz w formie, zgadzając się z treścią. — Ładny koń — zauważył pasażer. — Dobry, ale mam lepszego, kupitem go u pułownika — tu wymienił nazwisko i pulk. — Tamien koń emeryturę dostaje. — Emeryturę, koń! Jakże to? — A tak, emeryturę. Już drugi rok za niego biorę.

— Nie, ni wsiądę... Może pod samo chód zarzucę... — Nie biedować pani — pocieszył dorozkarz — dowiozę szczęśliwie i ni jaką katastrofą nie będzie. To nie „aroplan“. Oj, najwyższe koń brzuchem o lod „szmorhni“, bo ślizgawica, goledź, a śnieg, wiadomo, wywozić każę...

Pomagając swym pasażerom okryć nogi kocem, sympatyczny „ojciec“ mówił dalej:

— Nie biedować pani — pocieszył dorozkarz — dowiozę szczęśliwie i ni jaką katastrofą nie będzie. To nie „aroplan“. Oj, najwyższe koń brzuchem o lod „szmorhni“, bo ślizgawica, goledź, a śnieg, wiadomo, wywozić każę...

Pomagając swym pasażerom okryć nogi kocem, sympatyczny „ojciec“ mówił dalej:

— Nie biedować pani — pocieszył dorozkarz — dowiozę szczęśliwie i ni jaką katastrofą nie będzie. To nie „aroplan“. Oj, najwyższe koń brzuchem o lod „szmorhni“, bo ślizgawica, goledź, a śnieg, wiadomo, wywozić każę...

Pomagając swym pasażerom okryć nogi kocem, sympatyczny „ojciec“ mówił dalej:

tym bardziej „kochajmy się, bracia mol!“... 3. Dnia 18. XII., to znaczy w tym samym dniu, co i ogólna Wila dla członkiń, odbyła się (nieco wcześniej) tradycja na wieczoru i w liceum gospodarczym. Ze względu technicznych było na niej ze Związku obecne tylko kilka przewodniczących.

Wróciły słantąd wielce zadowolone. Wilię zaszczycili swoją obecnością: pos. Pelczyńska, p. nacz. Gordziałkowski, p. wizytatorka Gulbinowa i radna miejska p. Hillerowa.

Wieczerek przygotowały same dziewczęta. Rozradowane, zgrzane i pełne niepokojem oczekiwały słowa uznania od ucztujących. Ależ naturalnie! Wszystko było wspaniale.

Oddaję głos jednej z ucztujących — Hani. — „Tak się bałam. Miałam przygotować rybę faszerowaną. No i najtrudniej było zedrzeć tę skórę. Aż mi włosy stanęły na głowie. Ale zesłała. No i widocznie ryba była smaczna, bo zjedzono wszystko. Nie zostało ani kawałeczka. Ale to nas nie wzruszyło. Mialysmy wspaniałe śledzie. A nugałem tak się objadałem, że ruszyć się nie mogłam i w domu wcale z mamą rozmawiać nie chciałem, tylko poszłam spać“.

Wiem oprócz tego, że udało się program literacki wieczoru, a regionalna „baba z Michaliskę“, rozkładająca poderunki, miała kolosalne powodzenie. Dyr. liceum

p. Olechnowiczowa słuchała z zapałem licznym wyrazów uznania, do których dołączamy i swoje w tej „kolumnie“.

4. Wila dla matek i ojców w Żłobku odbyła się 23. XII. Przy tej okazji komuś nam przyszło, że choinka dla dzieciny odbędzie się koło „Trzech Króli“, więc będziemy miały sposobność znów zajrzeć do Żłobka. Na tej poprzedniej uroczystości nestrój był z początku nieco zwarzony, gdyż rodzice zamiast zwrócić uwagę na ślezyki, śledzie i inne połrawy wigilijne, jęli się dopytywać z niepokojem, czy to prawda, że ich Żłobek ma się przenieść z wyższego rozkazu w inną dzielnicę miasta. Ta groźba rzeczywistości wisi nad Żłobkiem, ale panie obecne starały się zwrócić rozmowę na weselsze tematy, żeby ludzimi nie psuć nastroju. Obecna była na Wilii p. Czesława Monikowska, która umiała przemówić serdecznie i krótko do rodziców, nie znoszących długich i zawiłych przemówień. Była też p. opiekunka placówki dr. Muraszówna i lekarka Żłobku dr. Olechnowicz-Swidowa, jak również kierowniczką p. Walentyńcówna.

5. W związku z imprezami świątecznymi nołujemy, że we środę 22. XII. między godz. 11—1 w lokalu ZPOK (Zamkowa 26) odbywało się rozdawanie odzieży dla najbardziej potrzebujących. Odzież tej dostarczyły same członkinie a dośleża tu i łaskawa ofiara od Dyrekcji Autobusów, za przyczyną p. Chrzanowskiej.

6. Niech wam się nie zdaje, że ta kronika świąteczna jest zakończona. Pozostał je nam zajrzeć do królestwa przewodniczącej zarządu wojewódzkiego p. Zofii Świdowej, do Burs ZPOK.

Bursy owe: męska i żeńska miały swoje Wile w właściwej porze, a mianowicie 24 grudnia. Wydaje się zdumiewającym, jak opiekunka mogła trafić na owe obie Wile, a zarazem nie zaniedbać tej uroczystości i u siebie w domu, tym bardziej, że Bursy żeńska mieści się koło Ostrej Bramy, męska hen! na Antokolu, a znów ognisko rodzinne opiekunki koło kościoła św. Jakuba. Weszły tu w grę możliwość w Wilem środku lokomocji i rozkład samych uroczystości.

A więc wieczerza w Bursie żeńskiej, wyznaczona została o godz. 3.30. Bursy mieści się nad liceum gospodarczym i dnia tego liczyła tylko 14 dziewcząt, zu pełnych sieroł, zdanych na łaskę losu, gdy inne odjechać mogły do rodziny. Dom Bursy upiększył więc dla nich swoje oblicze. Pokoje stały się ośniewając czyste i ciepłe. Ściany były pełne przytulności i wdzięku. Chryslus ze ściany sali jadalnej patrzył na krzątające się dziewczęta obliczem, które było miłością samą. — Zebrano się przy stole — służba, domownicy i goście wraz z ks. Haresimowiczem. Serdecznie ks. Haresimowicz umie przemówić do ludzi. I teraz trafił do serc dziewcząt, mówiąc o kulturze duchowej, o tym, że wyższą jej formę udostępnił lu dzieu Jezus Chryslus, który przyszedł na świat, żeby podnieść wrwyż człowieka. Jasne ściany, jasne światło, srebrne porcelanki i obrusów, dobre twarze, zapach Bożego Drzewka — choinki — wszystko to ścisnęło dziewczętom serca. No i przy opłaku zaświeciły w oczach łzy. Na ten widok popłakali się również i goście i służba — nieszmiernie miła w tej bursie. Płacz i ścisnięcie się zajęły dobre pół godziny czasu, zanim z kolei uśmiech nie zakwitł na młodzieżkich twarzach. Tylko jedna maruderka, pracująca w księgarni nadbiegła po skończonej wieczerzy i na widok opłakanej naturalnie zalała się łzami. A ponieważ koleżanki już nie zachciały jej wtrówać, bo trzymały w rękach podarunki i buzie miały wypchane przysmakiem, więc nie zaorzystając słońca za sobą udała się do jedzenia.

Pani opiekunka musiała opuścić Bursę i jechać do cholpców na Antokolu, więc dziewczęta po zwykłym pożegnaniu zostały z koleżkami i smakołykami pod swoją choinką.

7. W Bursie męskiej więcej było ludzi, nie tylko chłopcy, którzy zostali na święta, ale i byli wychowankowie czy to wojskowi czy bezrobotni, którzy raz na zawsze wiedzą, że w tym domu znajdują schronienie na święta. Przyjechał i kochany dawny kierownik bursy, p. Leszek, powitany okrzykami zachwytu. Domyślny ten młodzian przywiózł ze sobą 40 kraków, żeby chłopcy mieli od niego pa miłkę.

I tu było przytulnie, ale więcej po męsku. Bez płaczu i rozkładwania się. Choinka, podarunki, 9 potraw wigilijnych, góry ślezyków, śmiechy, dowcipy. Ze ślezyków chłopcy robią osobliwy użytek. Wy pychają nimi kieszenie i potem pod choinką grają w całno i lichu. Przepadają za tą zabawką. Teraz rozumiemy, dlaczego p. Zofia zafundowała im takie masy tego produktu. Powoli nastrojów pod choinką gaśnie. Opiekunki już nie ma. Sprzątają po wieczerzy. Ten i ów idzie do jakiejś rodziny, na miasto. Co zrobisz ci, co to nikogo, a nikogo nie mają? Jakto co? Pójdą do Bursy żeńskiej? Hej, dziewczyno sieroćko, nie poszłaśby ze mną na Pasterkę do Ostrej Bramy?

Idziemy! Idziemy! Na pasterkę. Pomóż nam, sierotom, Maiko Miłosierdział! Zebymy w życiu nieco szczęścia znać mogli i zebymy się ojczyźnie przysłużyli.

Po Pasterce pożeganie i przypomnienie:

— A pamiętajcie dziewczęta, że na drugi dzień świąt w naszej męskiej bursie jest zabawa taneczna.

No i była. A jakże! Zaczęła się od godziny 7 od nastrojów choinkowych Dźwięków, jak to świętka na choince rozgrzewają dusze zziębnięte.

Była i część artystyczna wieczoru. Rzędczownicy powiadają, że bardzo udana. Kwartet męski (śpiew) szczególnie publiczności się podobał. Enlutując przy jego kuplety (na nutę krakowiaka) z życia Bursy. Bravo, bravo, chłopcy.

O zęć tanecznej mówić trudno. — Był to wspaniały, piąs od którego drżała i migotała choinka.

Epilog: Oto nasza podróż skończona. Halo, członkinie! Czy nie warto było zajrzeć tu i ówdzie, co się tam u nas dzieje? Można by było o wiele więcej zobaczyć, niż tu napisane. Zobaczyć, pokochać i na zawsze przy dobrej sprawie pozostać.

Migawka.

Koń na emeryturze

— Wyjechałem dziś rano na kołach. We dniu podnieśliśmy i każdy chciał sankami „kałać się“.

— Tak, ni saniami, ni kołoma — poprawił dorozkarz w formie, zgadzając się z treścią. — Ładny koń — zauważył pasażer. — Dobry, ale mam lepszego, kupitem go u pułownika — tu wymienił nazwisko i pulk. — Tamien koń emeryturę dostaje. — Emeryturę, koń! Jakże to? — A tak, emeryturę. Już drugi rok za niego biorę.

Pułkownik sprzedał mi konia, pod warunkiem, że będę go dobrze utrzymywał, za co obiecał wypłacać 10 zł miesięcznie. „Dwanaście lat mi służył, to należy mu się renta na starość“, powiedział. Drugiego każdego miesiąca — ciągnął właściciel emeryta — ja konia wyczyszczę, oś lśni, kopyta mu posmaruję i prowadzę do pułkownika, a pan pułkownik dziesiątkę na stół, konia popieści, cukru mu da, a mnie pochwali, że o konie tak dbam.

A i koń rozumny! Gdy jest w zaprzęgu, a na ulicy spokamy pułkownika, ten zaś przemówi do dawnego wierzchowca, koń rzy i ogląda się. Oficer każe wtedy jechać przed najbliższy sklep spożywczy i zaraz wynosi kawał chleba z makiem i serem, lub z czym innym.

Gdy tak pierwszy raz, wyniosł ogromną kanapkę z kielbasą, ja myślałem, że to

— Koń jadł chleb z wędliną? — niedowierzał państwo.

— On i nie tak potrafi — wyjaśniał do rozkarz — to półkwi anglik i na wyższych chodzą. Też do oficera należał kiedyś. Oficer sprzedał go pewnemu obywatelowi pod Wilem, a od tego ja nabyłem. „No i nosił on mnie, jak pierwszy raz zalażył ja jego w powozkę.“

Ze dwie godziny nosił i rozbił taki koło Niemenczyzna. Teraz już spokojny. Ale też bywa, że jak znerwui się, tak idzie jak strzał...

Pani bawdewno spojrziała na uszy końskie, z niepokojem chcąc odgadnąć, czy aby obecnie szlachetny Bratek nie „znerwował się“, słuchając opowiadań o szczęśliwym koleźce, który dostaje rentę na owies. Z przyjemnością jednak stwierdziła, że koń jest spokojny i nie zmarwił się tym, iż jego współtowarzysz stajni został wyróżniony przez los, on zaś nie, choć służba ich była jednaka.

Nie zazdrościł, bo nie był przeciw człowiekiem. Czesława Monikowska.

Z PRASY

Zwracamy uwagę członkiń ZPOK na artykuł dyskusyjny w ostatnim numerze „Pracy Obywatelskiej“. Autorka — K. Gar nyszowa, tytuł: Praca zawodowa kobiety. Załączam cytaty: „Chodzi o to, by praca zawodowa zbytnio kobiety nie pochłaniała. Czy jednak nie można by tego powiedzieć i o mężczyźnie?“, „W ogóle za dużo dziś pracujemy, za mało mamy czasu dla siebie i swoich“. „Częstym jest typ męża i ojca, kórego rodzina zna tylko z widzenia“.

A... „jeśli kobieta ureguluje swą pracę tak, by ograniczyła się do pewnej ilości godzin — należy wątpić, aby jej główne obowiązki ucierpiały mocno na tym; przy umiejętnej organizacji jedno z drugim da się połączyć doskonale“.

Zresztą dziś „kto chce jako tako żyć, musi pracować dużo. Wiem. Powiem też, że właśnie dlatego musimy pracować kobiecie. Ale jeśli jest co rozstrząsać, nad czym się zastanawiać, to należało by przede wszystkim pomyśleć nad tym, że praca za wodowa zanadto pochłania tak kobietę jak i mężczyznę. Jeśli kobieta powinna więcej dać rodzinie niż obecnie dawać może, ma prawo także wysunąć żądanie by więcej otrzymywać“ więcej liczyć na współzycie moralne i intelektualne mężczyzny“.

Z tych cytów chyba widać, że artykuł dyskusyjny wart jest przeczytania a może właśnie i przedyskutowania na tamach naszej „Kolumny“.

Nasza stołownia. Spodziewamy się, że czytelniczki i czytelnicy nasi nie zapomnieli o Stołowni Z. P. O. K., gdzie można za dostępną cenę dostać smaczny obiad. Obiady w Stołowni można mieć rozmaite: mięsne i jarskie, droższe i zupełnie tania, a mogą być i specjalnie zamówione i dostosowane do wybrednego gustu. Adres Stołowni: Jagiellońska 2/5-3.

Echa „Podwieczorku przy mikrofonie“ ZPOK

Echa rozległy i miłe. Słuszną przyczynę do chęty mogłaby mieć p. Pola Dąbrowska, gdyby pycha leżała w jej charakterze. Zadane pióro nie opisze kłopotów, które spępały się na nią, jak z rogu obfitości. Nawet chętna zwykle do konserwacji p. Masiejewska zawiodła prawie w ostatniej chwili. Ten zawód był jednym z wielu, które zwały się inicjatorce na głowę. Mimo wszystko — zwycięstwo. Na podwieczerek stawilo się towarzystwo wileńskie z p. wojewodą Bociańskim na czele. Nastroj był ożywiony i wesoly. W programie wzięli udział ulubienicy publiczności z p. Halmirską i Dembowskim, muzyka była świetna, chór wyżej wszelkiej krytyki. Gwar i śmiech panowały na sali a p. Pola Dąbrowska odważnie czuwała nad tym, żeby w czasie transmisji nic nie zamęciło czystości odbioru. Spóźniających się formalnie przenosiła za rękę na miejsce, a kelnerom uwięzłym między siłoczonymi krzesłami wskazywała drogę spojrzeniem wrodzonego wodza.

Za miły wieczór i pogodny z niego wspomnienia — ZPOK składa p. Poli Dąbrowskiej w „Kolumnie“ dzisiejszej gorącą podziękowanie i żałująca prośbę o dalszą działalność w tym kierunku.

Biblioteki Nowości. Za 5 groszy dziennie możesz mieć to, co daje teatr, kino, okręty itd., bo książkę z Biblioteki Nowości. Wilem, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70. Ostatnie nowości — klasyczna — literatura szkolna — naukowa. Czyna od 11 do 19 godz. Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr. Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowice i Świeckie: Prawo cywilne Ziemi Wschodniej — T. X. Część 1. 43 to my) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

# Proces poszłakowy w Wilnie

## Sensacyjne kulisy życia wileńskich gangsterów

W wileńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj sensacyjny, typowo poszłakowy proces o zabójstwo „gangstera” wileńskiego, Kołpokułko, znanego w świecie podziemi wileńskich pod przezwiskiem „Napoleona”. Proces ten jest dalszym ciągiem serii procesów przeciwko gangsterom wileńskim i odsłania specyficzne tajemnice życia podziemi wileńskich.

Przed 12 laty na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Wilnie zasiadło blisko 40 członków pojętej ongiś organizacji przestępczej, zbliżonej swym charakterem do gangsterskiej organizacji w Chicago i znanej w Wilnie pod nazwą „Bruderferajnu”. Proces ten był niezwykle sensacyjny. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że członkowie „Bruderferajnu” podlegali silnej dyscyplinie, posiadali kasę samopomocy i nawet zakupywali dla swych członków... przedstawienia teatralne.

Po rozgromieniu tej organizacji, łączącej główny element przestępczy Wilna, wśród gangsterów wileńskich nastąpił rozłam. Ze szczytków rozgromionej bandy powstały dwie szajki: jedna pozostająca pod rozkazami b. herszta „Bruderferajnu” Zelfika Lewinsona, znanego pod przewiskiem „Chana Bobkes” i druga pod nazwą „Złotego Szłandaru”, grupująca się dookoła drugiego b. „wodza” „Bruderferajnu” „Orki Setki”.

Od tego czasu pomiędzy powaśnionymi organizacjami złodziejskimi prowadzona jest ustawiczna walka, obfitująca w szereg naprawdę sensacyjnych zdarzeń. Na tle tej waki w Sądzie Okr. odbył się szereg procesów: proces o zabójstwo „Elnika Wysokiego”, niebezpiecznego gangstera, który terroryzował kupców wileńskich, w biały dzień wymuszając pod groźbą noża duże okupy, proces o strzelanie przy ul. Nowogródzkiej, proces o zamach bombowy na mieszkanie „Orki Setki”, proces o porwanie syna b. właściciela lombardu „Kresowia”, proces o inscenizowany napad rabunkowy przy ul. Solfanej i wreszcie dzisiejszy proces o zabójstwo gangstera „Napoleona”.

Podłożem wszystkich tych procesów jest, jak zaznaczyliśmy, ustawiczna walka prowadzona pomiędzy członkami „Bruderferajnu” i „Złotego Szłandaru”. Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego, pod zarzutem zamordowania Kołpokułko, zw. „Napoleonem”, zasiadł Ch. Lewinson, syn słynnego herszta „Bruderferajnu”, „Chana Bobkesa”, dwukrotnie karany więzieniem, oraz król przestępców wileńskich, były władykacz o międzynarodowej sławie, czterokrotnie karany więzieniem, skazany ostatecznie na 4 lata ciężkiego więzienia, niebezpieczny opryszek Abram Ril.

Kołpokułko został zamordowany w bestialski sposób w nocy z 30 na 31 maja r. b. Znalezione nad ranem jego zwłoki w Wilnie, zaczepione o druty kolczaste. Główę miał prawie odciętą, uszy poobcłanane i szereg ran na ciele.

Przedstawiciele władz sądowo śledczych i policyjnych wszczęli energiczne dochodzenie. Pies policyjny Mignon zaprowadził agentów policji do lasu, położonego o kilkadziesiąt metrów od miejsca, gdzie znaleziono zwłoki „Napoleona”. W lasu widoczne były ślady krwi. Tak dokonano zabójstwa, które nastąpiło mniej więcej koło godziny 1 w nocy, o tej bowiem porze stojący na przeciwnym brzegu, na warcie, żołnierz posłyszał rozpał... rzek człowieka.

„Mignon” poprowadził wyładowców daj i dotarł do drzwi położonego na krańcu podmiejskiej miejscowości leśniczki domu, w którym znaleziono wśród całej baterii wypróżnionych butelek od piwa i wódki Ch. Lewinsona i A. Rila.

Aresztowano ich pod zarzutem zamordowania „Napoleona”. Na ubraniach ich znaleziono plamy krwi, zaś ekspertyza sądu lekarskiego wykazała, że krew ta należy do jednej grupy. Zgodnie z tezą oskarżenia Lewinson i Ril dokonali zabójstwa z premedytacją. Leśniko wynaleźli parę tygodni przed zabójstwem. W odosobnionym domu odbywały się piatyki. Mieszkańcy Połpielski opowiedzieli, że do domku tego często zajeżdżały firy cię

żarowe, naładowane żywnością, wódką i piwem.

Motywy zabójstwa, według tezy oskarżenia, znajdują się w ścisłym związku z ustawiczną walką prowadzoną pomiędzy gangsterami wileńskimi. Zamordowany Kołpokułko należał do zwolenników „Orki Setki” i ostatecznie wśród ludzi podziemi kursowała uporczywa pogłoska, że informuje on czynniki z ramienia „Orki Setki” o poczynaniach członków „Bruderferajnu”.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że krytycznej nocy byli na zabawie, po czym resztę nocy spędzili w towarzystwie kobiet podejrzanej kondyty. Dla udowodnienia swego alibi powołali świadków. Są natomiast świadkowie oskarżenia, którzy twierdzą, że na własne oczy widzieli w nocy Lewinsona i Rila w towarzystwie „Napoleona”. Są zresztą i inne poszłaki, przemawiające za tezą oskarżenia.

Proces wywołał wśród członków podziemi wileńskich zrozumięcia zainteresowanie. Od samego rana podejrzane indywidualia wypełniły salę sądową i kulturalną. Musiano zwiększyć straż policyjną.

Na rozprawę powołano 40 świadków. Broni oskarżonych 4 adwokatów: Zasztów Sukiennicka, Kulikowski, Czernichow

i Frydman. Prowadziwo cywilno z ramienia rodziny zamordowanego popiera adwokat Jasiński.

Nie zabrakło również na procesie momentów wesołych. Tak np. zarówno sędziowie, jak prokurator i obrońcy w żaden sposób nie mogli zapamiętać z greką brzmiącego nazwiska zamordowanego Kołpokułko. Wobec tego powstała umowa, że wszyscy nazywać będą zamordowanego jego przydomkiem „Napoleon”.

Obrońca w czasie procesu wysunęła tezę, że Kołpokułko został zamordowany przez członków swojej bandy. Obrona osnuła swe twierdzenie na przesłancu pozornie logicznej. Mianowicie, jeżeli „Napoleon” wiedział, że członkowie „Bruderferajnu” są jego wrogami, w jakiej formie dał się namówić, by pojechać wraz z nimi w ciemną noc na brzeg Wilni Zabójstwo to, zdaniem obrońcy, zostało popełnione jedynie w celu rzucenia winy na Lewinsonów i Rila.

Proces potrwa dwa dni. Wczoraj prześluchano zaledwie część świadków. Gangsterzy wileńscy umiela się bronić. Zeznania niektórych świadków brzmią nader sensacyjnie. Ma się wrażenie, że rzecz dzieje się nie w Wilnie, lecz w Chicago.

Wyrok spodziewany jest jutro.

# KRONIKA

Dzisiaj Eugeniusza B. W.  
Jutro Sylwestra i Melanii

Wschód słońca — g. 7 m. 45  
Zachód słońca — g. 2 m. 58

oposzerzenia Zakładu Meteorologii USB  
w Wilnie dnia 29 XII. 1937 r.

Ciśnienie 770  
Temperatura średnia — 14  
Temperatura najwyższa — 11  
Temperatura najniższa — 20  
Opad — 0,2  
Wiatr — połudn.-zachodni  
Tendencja barom. — spadek  
Uwagi — pochmurno, rano mgła, wieczorem śnieg.

## NOWOGRODZKA

— Wykaz kandydatów na radnych — Nareszcie ustalona została przez Komitet Ci reześcijsko-Muzułmański lista kandydatów na radnych.

### OKRĘG I.

1) Kozłowski, przedstawiciel urzędników niezwiązanych z administracją; 2) Wilniński Stanisław, nauczyciel; 3) Kleniewski Bolesław, fryzjer, przedstawiciel rzemiosła; 4) Nowoński Michał, zecer, przedstaw. sfer robotniczych; 5) dr Podhajski; 6) Pacholska Janina; 7) Dużyński Stanisław, nauczyciel; 8) Stefaniak Antoni.

### OKRĘG II.

1) Michałski Władysław, przedstawiciel kupiectwa i właściciel nieruchomości; 2) Giliński Konstanty, przedstaw. urzędników państwowości; 3) Rodziewicz Józef, kowal, przedstawiciel rzemiosła; 4) Nowicka Zofia, przedstaw. sfer kobiecych; 5) Orłowski Feliks, przedstaw. rzemiosła i właśc. nieruchomości; 6) Depiński Leopold, przedstaw. kupiectwa.

### OKRĘG III.

1) Dr Szymanowski Mieczysław, przedstaw. wolnych zawodów i właściciel nieruchomości; 2) mec. Kłajewski Mikołaj, przedstaw. sfer prawosławnych; 3) Zdanowicz Jan, zecer, przedstawiciel sfer robotniczych; 4) Dorofiejczyk, przedstaw. właściciel nieruchomości; 5) Malawski Mikołaj, nauczyciel i właściciel nieruchomości; 6) Safarewicz Selim, przedstaw. muzulman. i właściciel nieruchomości.

### OKRĘG IV.

1) Mec. Pawłuc Stefan, przedstaw. wolnych zawodów i właśc. nieruchomości; 2) Narkiewicz-Jodko Janina, przedstaw. sfer katolickich; 3) Kulakowski Jan, przedstaw. kupiectwa; 4) Zalewski Józef, przedstaw. rzemiosła; 5) Piotrowski Olgierd, przedstaw. urzędników prywat-

nych; 6) Kopacz Stanisław, przedstawiciel kupiectwa.

### OKRĘG V.

1) Mec. Szarejko Cyprian; 2) mec. Swiryd Paweł, przedstaw. sfer prawosławnych i białoruskich; 3) Raczkiewicz Mustafa, przedstaw. muzulman; 4) Chiniwicz Erast, przedstaw. drobnych rolników; 5) Zienkiewicz Wacław, przedstaw. drobnego kupiectwa i 6) Baszkiewicz Władysław, przedstaw. urzędników państwowych.

A więc jest 32 kandydatów, to znaczy 16 na radnych i 16 na zastępców. Kto z nich wejdzie do Rady a kto zostanie zastępcą rozstrzygną wybory, bowiem ten wejdzie, kto najwięcej uzyska głosów.

Poza tym przynależać należy, że 4 mandaty otrzymują Żydzi, w okr. I 3 mandaty i 1 mandat w okr. III.

— Zabawy Sylwestrowe. Szumnie zapowiadana jest zabawa w salach kina Miejskiego, urządzana przez Wydział Kolecy przy Powiatowym Związku Strzeleckim i zabawa w lokalu straży pożarnej, urządzana przez Zw. Rezerwistów.

## LIOZKA

— Osobiste. Kierownik komisariatu policji w Lidzie — aspirant Eugeniusz Okołowicz powrócił z urlopu wypoczynkowego.

— „Druindustria” staje na miesiąc. W fabryce drutu i gwoździ „Druindustria” wszyscy robotnicy otrzymali wypowiedzenie pracy z dniem 31 grudnia.

Przerwa w pracy fabryki ma trwać cały miesiąc. Powodem przerwy jest remont maszyn.

— Ldzianie spotykają Sylwestra tylko w Warszawie. W dniu 31 grudnia, o godz. 22 w pierwszorzędnym lokalu re stauracji „Warszawianka” (Suwalska 21) odbędzie się powitanie „Nowego Roku” oraz benefis orkiestry p. Zygmunta Gocha w-g bogato ułożonego programu. Przeważnie utwory kompozytorów polskich. Ilość miejsc ograniczona. To też stoliki należy wcześniej zamawiać u p. kierownika lokalu — osobiście lub telefonicznie Nr 165. Moc niespodzianek i atrakcji.

— Zabawa sylwestrowa na dożywianie najbiedniejszych dzieci. W dniu 31 bm. o godz. 22 Komitet Międzyorganizacyjny urzędująca na rzecz dożywiania najbiedniejszych dzieci z Lidz w sali szkoły powszechnej Nr 2 przy ul. Szkolnej zabawę sylwestrową.

— KOMENDANT POLICJI PRZED SĄDEM W LIDZIE. W Sądzie Grodzkim w Lidzie rozpatrywana była sprawa komisarza Zdzisława Eliaszewicza b. komendanta policji w Lidzie, który znieważał słownie przed kilku miesiącami arcybiskupa powiatowego p. Galika.

Rozprawa została odcrona celem wezwania dalszych świadków.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w kółach urzędniczych w Lidzie.

Oskarżenie popierał — podprok. Niemczynowicz.

## BARANOWICKA

— Założenie Koła Gminnego OZN w Ostrowiu. W lokalu zarządu gminy w Ostrowiu pod przewodnictwem p. Masłowskiego Mariana odbyło się zebranie organizacyjne koła gminnego OZN. Przewodniczący wygłosił okolicznościowe przemówienie oraz odczytał deklarację ideową plk. Koca. Na zebraniu ukonstytu-

## Muzeum karaimskie w Trokach

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało kredyt w wysokości zł 15.000 na wybudowanie muzeum karaimskiego w Trokach. Pierwsza rata tej sumy w wysokości zł 3.000, przeznaczona na zakup materiałów budowlanych, została już wyasygnowana.

Równocześnie zarząd gminy karaimskiej w Trokach przystąpił do op-

racowania projektu muzeum, które stanie opodal kienesy karaimskiej w Trokach.

Bogate zbiory muzealne tego jedyne go na świecie muzeum karaimskiego zgromadzone są obecnie w prywatnym mieszkaniu JE Hadzy Seraja Chana Szapszała, głowy kościoła karaimskiego na świecie.

## Szkoły Marszałkowskie w pow. nieświejskim będą budowane z wapna i piasku

Ze względu na mniejszą trwałość i wysoką cenę materiału drzewnego, komitet budowy 12 szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w powiecie nieświejskim postanowił wznosić budynki wapienno-piaskowe. Materiał ten w prak-

tycznym użyciu odbył już korzystnie próbę wytrzymałości. Ponadto obniży on prawie o 50% koszty budowy. Budowę tych szkół prowadzić będzie zaangażowany już specjalista-technik.

tuowano zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący Masłowski Marian, sekretarz i skarbnik Drzewicki Edward.

— Tydzień Akademika. Miejscowe koło studentów USB w dniach od 1 do 7 stycznia 1938 r. urzędują w Baranowiczach „Tydzień Akademika”. Przeprowadzona ma być kwesta uliczna na cele pomocy niezamożnym młodzieży.

— „WESOŁA” ZABAWA W INSTYTUCIE ROBOTNICZYM. Skończył się smutny okres adwentu to też młodzież baranowicka postanowiła się zabawić. A że w Baranowiczach o butelkę czystej niefrudno, zebrała się młodzież do Instytutu Robotniczego im. Stefana Żeromskiego [Ogrodowa 1] w dniu 26 grudnia 1937 roku już w stanie dobrze podgazowanym i rozpoczęła się zabawa „na wesoło”. Początkowo łączyła sama tylko młodzież, potem zaczęły łączyć się stolki i krzesła, a gdy wreszcie zjawili się noże, musiała już interweniować policja.

W wyniku bójki kilka osób zostało pobitych, a niejaki Plesko Michał (zauł. Wodociągowy) został dotkliwie poraniony nożami.

— Kradzież w łazni miejskiej w Stołowiczach. W dn. 24.XII br. Skorobogały Dominik zam. w Stołowiczach poszedł do łazni miejskiej. Nie przewidywał, że w łazni frzeba wystrzegać się złodziei i zebrał z sobą oszczędności przedwójteczne. Gdy powrócił z kąpeli spostrzegł że zginęły mu buty, obrączka i sakiewka z oszczędnościami łącznej wartości 108 zł.

## Kino „APOLLO”

w Baranowiczach

Wświetla największy film wiedeński

## Czar Cyganerii

W rolach gł.: Jan Kienura i Marta Eggerth

## NIEŚWIESKA

— Numer pismka szkolnego poświęcony Syrokomli. Samorząd Młodzieży Polskiej państwowego gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Nieświeżu wydaje od lat dwudziestu na terenie szkoły czasopismo młodzieżowe p. t. „Promień”. Ostatni publieuszowy numer tego pisma poświęcony jest patronowi szkoły Władysławowi Syrokomli. „Promień” redagowany jest żywo przez uczniów i absolwentów gimnazjum.

— Koło Młodej Wsi w Onoszkach. We wsi Onoszki, gm. snowskiej odbyło się zebranie gromadzkie z udziałem młodzieży wiejskiej, na którym zorganizowano Koło Młodej Wsi. Do zarządu wybrano następujących gospodarzy: prezes — Antonowicz Stefan, wiceprezes — Antonowicz Bazyl, skarbnik — Karłowicz Konstanty, sekretarz — Chomicz Bazyl i gospodarz — Słankie Mikołaj.

— Rodzina Policyjna w Nieświeżu urzędująca w świetlicy dla dzieci choinkę. Przy choince dzieci śpiewały koledy, po czym św. Mikołaj obdarzył je podarkami.

— Bursa dla dzieci szkół powsz. w Snowiu. Oddział gminnego zrzeszenia Zw. Pr. Obywat. Kobiet w Snowiu uruchomił bursę dla dzieci szkół powszechnych, które zamieszkują we wsiach odległych o kilka kilometrów od szkoły. W bursie znajduje się 30 dzieci.

— Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli ofiary na gwiazdkę dla biednych dzieci:

kpt. Stanisław Wyrobiec kom. pow. p. w. 5 zł

Antoni Terlecki agronom pow. 5 zł.

## MOŁODECZAŃSKA

— Jasełka. Dnia 26 bm. w Garnizonowym Domu Katolickim w Mołodecznie odegrane zostało, staraniem parafii wojskowej, wykonane przez żołnierzy, młodzież i chłopców szkolnych wspaniałe misterium religijne p. n. „Jasełka Pana Jezusowego” Salomego. Na przedstawieniu były obecne rzesze ludności miejscowej. Całość wypadła znakomicie.

## GRODZIENSKA

— Starosta Walicki przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu. W dniu 1 stycznia o godz. 12 starosta pow. P. deusz Walicki przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i Rządu.

Pan starosta przyjmować będzie w swoim gabinecie służbowym w gmachu starostwa.

— Tani prąd dla reklam świetlnych. Zarząd Miejski na ostatnim posiedzeniu postanowił obniżyć cenę prądu elektrycznego, używanego dla celów reklamowych.

Z dniem 1 stycznia 1938 r. elektrownia miejska liczyć będzie za prąd używany dla oświetlenia wylaw, wilyny i sztyldów sklepowych po 30 gr za kw. przy zastosowaniu oddzielnego licznika, lub też, na życzenie odbiorców, pobierać będzie ryczałtową opłatę miesięczną, odpowiadającą taryfie 50 gr za kw.

W tym drugim wypadku brane będzie pod uwagę przypuszczalne miesięczne zużycie prądu na podstawie mocy zainstalowanych urządzeń reklamowych oraz godzin ich użytkowania w okresach zimowym, wiosennym-jesiennym i letnim. [9].

## CO GRAJĄ W KINACH:

Apollo: — Ułan księcia Józefa  
Pan: — Władczyni puszczy  
Malańkie: — Córka samuraja  
Helios: — Barbara Radziwiłłówna  
Uciecha: — Wierna rzeka.

## OZIŚNIEŃSKA

— Powiatowy komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Głębokiem uchwalił wyasygnować kwotę zł 700 na pomoce szkolne dla biednych dzieci. W porozumieniu z inspektorem szkolnym zakupione zostaną zeszyty, ołówki itp. pomoce szkolne, które następnie będą przydzielone po szczególnym szkolem dla biednych dzieci. Nadto zamówiono 250 par obuwia dla najbardziej potrzebujących.

— Mięso połańskie. W związku ze zniżką cen rynkowych żywca bydła roga cielca i trzody chlewnej komisja do wyznaczenia cen w Głębokiem obniżyła następujące ceny mięsa:

1 kg mięsa wieprzowego do zł 0,85 zamiast dotychczas. ceny zł 0,90, 1 kg słoniny do zł 1,90 zamiast dotychczas. zł 1,98, 1 kg boczku wędzonego do zł 1,80 zamiast dotychczas. ceny zł 1,85, 1 kg mięsa wołowego z uboju rytualnego I gat. do zł 1,20 zamiast dotychczas. ceny zł 1,30, 1 kg mięsa wołowego z uboju rytualnego II gat. do zł 1,00 zamiast dotychczas. ceny zł 1,10.

## Ku czci powstańców 1863 roku



Pomnik ku czci powstańców 1863 roku, wystawiony przez społeczeństwo gminy kurzenieckiej, powiatu wilejskiego.

## Szczeroby afery dewizowej w Białymstoku

W wyniku śledztwa w wielkiej sferze dewizowej w Białymstoku, — o czym donosiliśmy wczoraj — ustalono, iż straty, jakie poniósł Skarb Państwa wskutek oszukańczych machinacji aresztowanych mają wynosić — według publicznych na razie obliczeń — z górą 500.000 zł.

Afera polegała na tym, że aresztowani kupcy, sprowadzając z zagranicy szmaty dla fabryk białostockich, a następnie otrzymując każdorazowo przydział dewiz na zapłatę tych szmat, na niewypełnionych blankietach firm zagranicznych, z 15 rymy byli w handlowych stosunkach. wystawiali rachunki większe, nieraz o 20 —

30.000 zł. Uzyskane według sfingowanych rachunków dewizy przekazywali za granicę swym zaufanym, którzy znowu nadwyżki z rachunków umieszczali zagranicą na kontach swych mocodawców.

Aferę wykryto przypadkowo dzięki nieostrożności jednego z członków szajki. Głównym macherem i inicjatorem afery był syn bogatego kamienicznika Łazarza Szabryński.

Dwóch aresztowanych: Aleksandra Bollego i Kłarsza Przedmiejskiego zwolniono z więzienia, oddając ich pod dozór policji. Wobec pozostałych zastosowano nadal areszt prewencyjny.

### Recepcja noworoczna w Wilnie

Dorocznym zwyczajem wojewoda wileński Ludwik Bociński w dniu 1 stycznia 1938 r. będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i rządu.

Recepcja noworoczna odbędzie się w górnych salonach pałacu reprezentacyjnego (Uniwersytecka 6—8) o g. 13-ej.

### Zebranie W. Oddziału Koła b. żołnierzy 201 p. p. o.

Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie członków W. Oddziału Koła b. żołnierzy 201 p. p. z Dyw. Ochotniczej pułk. Adama Koca. W zebraniu, któremu przewodniczył komendant Oddziału prof. dr. Witold Steniewicz, w ośrodku członków komendy Oddziału prezesa Zenona Mikulskiego, Czesława Wjersza - Kowalskiego i adiutanta Józefa Bałorowicza wzięło udział 26 zarejestrowanych już b. żołnierzy 201 p. p. o., zamieszkałych w Wilnie.

Omówiono sprawy organizacyjne, składkę, odznaki pułkowej, braniej pomocy i t. p.

Na przyszłość postanowiono zbierać się w ostatni czwartek każdego miesiąca. Na zebraniach tych wygłaszane będą referaty historyczne, społeczne oraz ideologiczne, celem kultywowania tradycji pułku i podtrzymywania łączności koleżeńsk.

### Pracownie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracji

Z dn. 31 grudnia 1937 r. upływa ostateczny termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1938 r. przez właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz osoby, wykonywujące zajęcia przemysłowe.

Zaraz po dn. 1 stycznia urzędy skarbowe rozpoczną kontrolę, czy wszyscy obowiązani do tego nabyli właściwe świadectwa przemysłowe. Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw lub za niewłaściwym świadectwami, będą pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 178 ordynacji podatkowej, która przewiduje karę grzywny do wysokości 1000 zł. Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, którzy nie nabyli świadectw, będą pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 178 ordynacji podatkowej, która przewiduje karę grzywny do wysokości 1000 zł.

Również z dn. 31 grudnia upływa ostateczny termin składania podań o udzielenie świadectwa przemysłowego na r. 1938 dla przedsiębiorstw, istniejących w 1937 r.

Wszelkich informacji w sprawie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, jak i w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych udzielają urzędy skarbowe.

### Piękno polskiej zimy



Piękny polski krajobraz zimowy w Krynicy, widziany z górnej stacji kolejki górskiej w kierunku góry Parkowej.

### 10 aparatów radiowych na gwiazdke dla dzieci

Fabryka odbiorników radiowych „Elektron” złożyła do dyspozycji wojewody wileńskiego, jako podarek na gwiazdke dla dzieci dziesięć aparatów radiowych. Pan wojewoda przeznaczył otrzymane aparaty radiowe zakładom, ochronkom i bursoin, które opiekują się dziećmi i młodzieżą.

**HOTEL „ST. GEORGES“**  
W WILNIE  
Pierwszorzędny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

### Ślawin zmarł

Wczoraj rano zmarł w szpitalu żydowskim administrator domu nr. 4 przy ulicy Ludwisarskiej S. Ślawin.

Jak donosiliśmy, Ślawina znaleziono przed dwoma dniami nieprzytomnego z oznakami zatrucia narkotykami w hotelu Sokolowskiego, w którym Ślawin, po rozjeździe się z żoną, córką b. buchaltera Zarządu Miejskiego, zamieszkiwał.

Sekcja zwłok wykazała, że Ślawin przyjął większą dawkę weronalu.

W sferach t. zw. żydowskiej złotej mfy dzieły samobójstwo Ślawina wywarło wielkie wrażenie. (c)

### KRONIKA WILENSKA

**PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY**  
W dalszym ciągu pogoda na ogół chmurna z przelotnym śniegiem, zwłaszcza w godzinach porannych. W północnej połowie Polski mróz łżejszy, poza tym temperatura bez zmian.

### DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Naleczka (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Roskowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Aniokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

### MIEJSKA

Starania o kredyty na rozbudowę ilości mieszkań w Wilnie z roku na rok wzrasta. Ze wzrostem zaludnienia wiąże się sprawa ruchu budowlanego.

Tymczasem ruch budowlany był słaby. Odrzynamywa dotychczas kredyty w wysokości stu kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie były niewystarczające.

Komitet Rozbudowy przy poparciu Zarządu Miejskiego opracował szczegółowy memoriał ilustrujący potrzeby budowlane Wilna. Komitet zabiega u władz centralnych dla Wilna o kredyt w wysokości 1.200.000 złotych.

### GOSPODARCZA

40 nowych sklepów. W ciągu bież. miesiąca do Urzędu Przemysłowego przy Zarządzie m. Wilna wpłynęło około 40 zgłoszeń na otwarcie nowych przedsiębiorstw handlowych. Są to przeważnie drobne przedsiębiorstwa, po większej części położone na peryferiach miasta.

### Z ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

28 bm. rozpoczęło działalność Koło Absolwentów i Profesorów b. Sem. Naucz. Męsk. w Wilnie. Zainteresowani proszeni są o pisemne zgłoszenie się na członków Koła i jednocześnie o wpłacenie składek pod adresem: Antoni Maciejewski — Wilno, Kalwaryjska 23 m. 1 lub Piaski 1 szkoła Nr. 29, Koło rozpoczęło pracę w pięciu grupach: literackiej — pod przewodnictwem kol. Biwejnisa Witolda p. Dzisiaj — Oleszczenice, turylicznej — pod przewodnictwem Daniszkiwicza Kazimierza p. Wolna k. Baranowicz — w. Sawicze, foto graficznej — pod przewodnictwem kol. Zakrzewskiego Aleksandra Wilno, ul. Hrybiszki Nr. 4, samokształceniowej pod przewodnictwem kol. Maciejewskiego Antoniego Wilno, Piaski 1 szkoła Nr. 29, pszczołarskiej pod przewodnictwem kol. Czyżyka Jana p. Małe Coleczniki — w. Skubiały.

Przewodniczący poszczególnych grup przyjmują wszelkie prace związane z kresem ich działalności i udzielają informacyj drogą korespondencji lub osobiście.

Grupa turyliczna organizuje wycieczkę w okresie wakacyjnym do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Zarząd Koła Nr. 1 Związku Rezerwistów urządza wielką zabawę sylwestrową w dniu 31 grudnia w naszym lokalu przy ul. Tatarskiej Nr. 5—3 na którą za prasza wszystkich członków Z. R. i sympatyków.

Początek zabawy o godz. 21 m. 30.

### ZABAWY

Zarząd Okręgu Wileńskiego ZOR, uprzejmie zaprasza swych członków z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi na Zabawę Taneczną, która odbędzie się w piątek dnia 31 grudnia r. b. w lokalu związkowym ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 i rozpocznie się o godz. 21-ej.

### Niewesoła przygoda w g linja

Katarzyna Bołko, mieszkanka wsi Olesiewice, gm. stowoliwickiej w pow. baranowickim uciudziła za wesołą kobietkę. Chociaż dzwigała już na dostojnych barkach i zerkrzyż z dużym łakiem i całą młodość spędziła w pogoni za kandydatami na mężów, którzy dziwnym trafem zawsze wymykali się z jej rąk. Nie przejmowała się jednak niepowodzeniami i wierzyła, że nadejdzie jeszcze jej czas.

I rzeczywiście, los jak gdyby uśmiechnął się do niej. Zaczął ją odwiedzać Bolek Kaleniewicz, mieszkaniec tejże wsi, „swoją czołwiek”. Przesiadywał u niej długie wieczory, a że szanujący się człowiek nie może bez narażenia na szwank „honoru” waleśać się po nocach, często zostawał na noc u swojej przyjaciółki.

Przyszła wigilia tego roku. Pani Katarzyna kupiła sobie nowy płaszcz i śliczną suknię Komuż to wszystko pokaże, jak nie jej mu, najbliższemu przyjacielowi?

Cały wieczór bawili się wesoło. Uplonowali, że razem pojadą na „Pasterkę”, a wkrótce po świętach zalegalizują swój związek.

„Lecz diabeł, jak lew ryczący, krąży wokół i szuka kogo by pożarł”. Szepnął on do ucha uwodźciciela, że przecież jest jeszcze młody i nie warto swego życia wiązać z tą „wiedźmą”.

W nocy Kaleniewicz zerwał się cichutko z łóżka, zagarnął garderobę swojej przyjaciółki i ułotnił się pokrywom z jej mieszkania.

Gdy się obudziła biedna kobiecina i zrozumiła wszystko, zalana łzami goręczyła zamiast na Pasterkę, musiała pójść do posterunku i opowiedzieć o swoim zawadzie. Kaleniewicza zatrzymano. W. B.

**Hotel EUROPEJSKI**  
Pierwszorzędny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach Winda osobowa

### TEATR I MUZYKA

#### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w czwartek o godz. 8.15 wiecz. ostatnie przedstawienie współczesnej sztuki M. Morozowicz Szczepkowskiej p. t. „Walacy się dom”.

Premiera w Teatrze na Pohulance. Jutro w piątek o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się premiera doskonałej komedii współczesnej w 3 aktach Wł. Bus Feketeo (przekład W. Jampolskiego) p. t. „Jan”.

Sylwester na Pohulance. W wieczór Sylwestrowy — w piątek dn. 31 bm. o godz. 11.45 wiecz. odegrana zostanie premiera i zabawa komedia Bus Feketeo „Jan”. Komedia poprzedzi prolog z życzeniami noworocznymi dla wilanian i Wilna — pióra J. E. P.

Rajka dla dzieci w Teatrze na Pohulance. W sobotę 1 stycznia 1938 r. — w Nowy Rok o godz. 12 w poł. odbędzie się premiera bajki p. t. „Dzieci pana majstra”. Ceny propagandowe.

#### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Dziś po cenach znizowanych znakomit-widowisko E. Kalmena „Dobry i zły”. Sylwester w „Lutni” Piłkowskiej w Teatrze „Lutnia” poświęca „Rewolucyjnej”, która w całym swym przebiegu humoru, satyra, śmiech, barw i światła nankonalnie o godz. 8.15 rozstrze się na scenie „Lutni”, za nowatorstwa będzie o godz. 11.30 w „Uwaga! — Wszystkie dzieci Wilna! Kierownictwo Teatru „Lutnia” daje w niedzielę 2 stycznia o godz. 12 w południe dla wszystkich dzieci Wilna przedstawienie bajki Andersena p. t. „Krołowa Śnieżka”. W onilogu rodzona będą dzieciom słodczyce firmy „Polońskiego”.

„Tosca” w Lutni. Dzień 7 stycznia będzie dniem gwiazd onerowych, które ukazają się na horyzoncie Wilna. Tego wieczora bowiem w onerze Pucciniego „Tosca” nieszczęśliwie światowej sławy śpiewaków rumuńskich D. Badesen, S. Tosina, oraz wspaniałą operę warszawskiej Zofie Piłkowskiej.

### Najbogatsza kobieta na świecie



Hrabina Hangwitz-Revenllow ze swoim mężem w czasie pobytu w St. Moritz.

bawę Taneczną, która odbędzie się w piątek dnia 31 grudnia r. b. w lokalu związkowym ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 i rozpocznie się o godz. 21-ej.

**Proszki „MIGRENO-NERVOSIN”**  
KOGUTEK  
ZASTOSOWANIE:  
GRYPA PRZEZIBIENIE  
BOLE GŁOWY ZĘBOWE i t. p.

### RADIO

WILNO.  
CZWARTEK, dnia 30 grudnia 1937 r.  
6.15 Koleda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnal czasu. 12.00 Hejnal. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Dziecko i kino” pog. Stan. Cywińskiej. 13.15 Koncert zyczeń. 14.25 Henryk Sienkiewicz „Pojdźmy za Nim”. 14.35 Muzyka popularna. 14.40 Audycja „Przed Nowym Rokiem” 14.45 — 15.20 Przerwa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Wędrówki muzyczne — Niemcy. Muzyka dawna w opracowaniu Zofii Ławęckiej. 17.15 Orkiestra mandolinistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Lwowska skarbnica kultury i nauki”. 17.50 Pogadanka i wiad. sportowe. 18.10 Pogadanka „Kultura i życie”. 18.15 „Mieczysław”. 18.25 Recital śpiewaczy — Bronisława Jagminówny. 18.40 Skrzynka rolnicza — prawnik Aleksander Przegaliński. 19.00 Program na piątek. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Kontrakt ślubny”. 19.25 — 19.30 Przerwa. 19.30 Koledy polskie (transmisja do Szekotul i u). 19.35 Audycja szwedzka (transmisja ze Sztokholmu). 19.50 Pogadanka. 20.00 „Sąd piosenek” (za rok 1937) lekka aud. muz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Przełom piosenek” (na rok 1938) lekka aud. muzyczna. 21.45 „Umiejętność Eros” — szkice literackie. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Tańcem. 23.30 Zakończenie.

### PIĄTEK, dnia 31 grudnia 1937 roku.

6.15 Koleda; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Przerwa; 11.57 Sygnal czasu; 12.00 Hejnal; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Na progę Nowego Roku” — pog. rolnicza, wygl. Stan. Perzanowski; 13.15 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich w oparciu. Cioci Halli; 13.25 Koncert popularny Ork. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 14.25 H. Sienkiewicz „Pojdźmy za Nim”; 14.35 Muzyka; 14.40 „Przed Nowym Rokiem” — audycja; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 Gawędka Kornela Makuszyńskiego dla dzieci starsz. 16.00 Rozmowa z ciotkami; 16.15 „Boże Narodzenie w poezji i w pieśni”; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Nasze midietki” — felieton; 17.15 Orkiestra rozr. 17.10 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mściński; 18.00 Wiad. sport. 18.10 „Chłopcy malowani” — audycja słowno-muzyczna; 18.35 Noworoczne przemówienie wojewody wileńskiego; 18.50 Program na sobotę; 18.55 Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata” — komedia; 19.25 Przerwa; 19.30 Koledy polskie; Koledy szwajcarskie; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert; 20.15 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.0 Sylwester w Lublinie; 22.00 Zakończenie.

### Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o o. 8.15 wiecz.  
**WALACY SIĘ DOM**

### Wiadomości radiowe

#### RECITAL BRONISŁAWY JAGMINÓWNY

W czwartek, 30 grudnia, o godz. 18.20 wystąpi przed mikrofonem wileńskim Bronisława Jagminówna (mezzosopran), przy czym śpiewać będzie pieśni Żeleńskiego, Karłowicza, Schuberta, Griega, Niewiadomskiego i Wielhorskiego.

#### WESOŁA KOMEDIA W RADIO.

W czwartek dnia 30 grudnia radio nadaje o godz. 18.55 komedię Rudolfa de Cordova p. t. „Kontrakt ślubny”. Autor ten dobrze jest znany słuchaczom ze słuchowisk: „Rozwód” i „Doktor Abernethy przyjmuje”, które cieszyły się wielkim powodzeniem. „Kontrakt ślubny” — to komedia, apoteozująca miłość małżeńską i ciepło domowego ogniska, przy czym wątek akcji pozbawiony jest całkowicie tonu kaznodziejskiego i utrzymany jest w żartobliwym i pogodnym nastroju.

#### REPORTAŻ RADIOWY Z „OSSOLINEUM”.

W dniu 30 grudnia o godz. 17.00 usłyszą radiosłuchacze reportaż z „Ossolineum”. Każde miasto posiada swoją geograficę emocjonalną, swoje ogrody, gmachy i kościoły, w których najpełniej wyraża się jego dusza. Wędrując po Lwowie napatykamy w tej drodze jeden z najpiękniejszych klejnotów kultury polskiej — Zakład Narodowy im. Ossolińskich. O tej przastarej i pięknej placówce naukowej opowie słuchaczom Henryk Balk w reportażu p. t. „Lwowska skarbnica kultury narodowej”.

### Do egzaminów

przygotowuje doświadczone b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność polski. matematyka fizyka. przyroda. Nauka szkolna. Opłata przystępna. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4-84 (pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

### Kurjer Sportowy

### Piękny sukces hokeistów Ogniska KPW 9 stycznia gramy z Łotwą

Hokeiści wileńscy z Ogniska KPW odnieśli piękny sukces, zajmując pierwsze miejsce w turnieju świątecznym, zorganizowanym przy udziale trzech drużyn krajowych i jednej zagranicznej.

Wilanianie grali bardzo dobrze. Trzeba podkreślić, że wszystkie trzy mecze Ogniska KPW zakończone zostały zwycięstwami i to zwycięstwami wywalczonymi do zera, co mówi wyraźnie o dobrej formie nie tylko napastników, ale także obrońców i bramkarza. Udało się nareszcie w tym sezonie zmontować porządną drużynę, która powinna odnieść szereg jeszcze większych sukcesów.

Wracamy jednak do turnieju krynickiego. Ognisko KPW pokonało 2:0 czeską drużynę z Koszyc, wygrało 7:0 z Jaworzyną i 2:0 z najsilniejszym zespołem Krynickiego Towarzystwa Hokejowego (KTH). Te trzy sukcesy zapewniły naszym graczom zdobycie pierwszego miejsca w punktacji ogólnej.

W drużynie Ogniska KPW na wyróżnienie zasłużyli: Stanisławski, Grzybowski, Górowski, Sierduńkow i bramkarz Wiro-Kiro, który znajduje się w bardzo dobrej formie. Najprawdopodobniej w najbliższą niedzielę w Wilnie odbędzie się mecz lokalny o mistrzostwo okręgu wileńskiego, między Ogniskiem a AZS-em. Będzie to raczej trening, ale ze względu na majace się odbyć spotkania z drużynami zamiejscowymi trzeba jak najęsciej grać.

Na 6 stycznia sprowadzona zostanie do Wilna niewątpliwie jedna z silniejszych drużyn krajowych, a 9 stycznia Wilno grać będzie z reprezentacją Rygi. Przygotowania do tego meczu już rozpoczęły się. Mecz odbędzie się w niedzielę w południe w parku sportowym. Graćce Łotwy do Wilna przyjadą z Warszawy po meczu Polska — Łotwa. Mecz Ryga — Wilno będzie jedną z najważniejszych imprez sportowych sezonu zimowego. Trzeba przypuszczać, że gracze nasi dołożą wszelkich starań, żeby z walki tej wyjść jak najszczęśliwiej. Przeprawa będzie niewątpliwie bardzo ciężka, ale istnieje możliwość zwycięstwa.

Mecz z Rygą wznowi tradycje sportowe. Graliśmy przecież z graczami Rygi przed trzema laty. Wówczas byliśmy lepsi od nich. Rewanż tego spotkania odbędzie się w połowie lutego w Rydze.

### 120 patroli stanie na starcie

Do tegorocznego marszu narciarskiego Zulfów — Wilno zgłosić się będzie mogło maksimum 120 patroli. Przypominamy, że stanowią one grupę z 4 ludzi, a więc w sumie na starcie możemy mieć 480 narciarzy, nie licząc zawodników startujących indywidualnie i grupy par.

dzielić w Wilnie odbędzie się mecz lokalny o mistrzostwo okręgu wileńskiego, między Ogniskiem a AZS-em. Będzie to raczej trening, ale ze względu na majace się odbyć spotkania z drużynami zamiejscowymi trzeba jak najęsciej grać.

Na 6 stycznia sprowadzona zostanie do Wilna niewątpliwie jedna z silniejszych drużyn krajowych, a 9 stycznia Wilno grać będzie z reprezentacją Rygi. Przygotowania do tego meczu już rozpoczęły się. Mecz odbędzie się w niedzielę w południe w parku sportowym. Graćce Łotwy do Wilna przyjadą z Warszawy po meczu Polska — Łotwa. Mecz Ryga — Wilno będzie jedną z najważniejszych imprez sportowych sezonu zimowego. Trzeba przypuszczać, że gracze nasi dołożą wszelkich starań, żeby z walki tej wyjść jak najszczęśliwiej. Przeprawa będzie niewątpliwie bardzo ciężka, ale istnieje możliwość zwycięstwa.

Mecz z Rygą wznowi tradycje sportowe. Graliśmy przecież z graczami Rygi przed trzema laty. Wówczas byliśmy lepsi od nich. Rewanż tego spotkania odbędzie się w połowie lutego w Rydze.

### Przypominamy, że marsz Zulfów — Wilno odbędzie się 26—27 lutego. Ci jednak za wodnicy, którzy nie wykażą się odpowiednim treningiem, potwierdzonym przez ostateczne władze, nie będą mogli brać udziału w zawodach. Trzeba więc koniecznie trenować, bo inaczej nie znajdzie się miejsca na starcie tradycyjnego marszu. Oczywiście, najwięcej zawodników zgłoszonych zostanie do grupy patroli przysposobienia wojskowego. Ogółem wszyscy narciarze podzieleni zostaną na cztery grupy, przy zachowaniu, oczywiście, zwycięstwa w punktacji ogólnej.

sportowego tej największej imprezy narciarskiej nizinnej.

Przypominamy, że marsz Zulfów — Wilno odbędzie się 26—27 lutego. Ci jednak za wodnicy, którzy nie wykażą się odpowiednim treningiem, potwierdzonym przez ostateczne władze, nie będą mogli brać udziału w zawodach. Trzeba więc koniecznie trenować, bo inaczej nie znajdzie się miejsca na starcie tradycyjnego marszu. Oczywiście, najwięcej zawodników zgłoszonych zostanie do grupy patroli przysposobienia wojskowego. Ogółem wszyscy narciarze podzieleni zostaną na cztery grupy, przy zachowaniu, oczywiście, zwycięstwa w punktacji ogólnej.

**Nowość!** Cud techniki w dziedzinie odbiorników bateryjnych. **Nowość!**

Długo oczekiwana niedoścignionej jakości 7-obwodowa superheterodyna **PHILIPSA 4-38 B.** na rok 1938 już jest do nabycia w firmie

**Braci S. i M. LWOWICZ**

SKŁAD PRZYBORÓW ELEKTROTECHNICZNYCH, RADIOWYCH, ROWERÓW I MOTOCYKLI.

Baranowice, ul. Szeptyckiego 52, telefon 104  
(v s - a - v s Pomnika Nieznanego Żołnierza)

Ostatni dzień  
Pierwszy polski film reprezentacyjny produkcji 1937-38 r.  
**PAN HALKA** Według nieśmiertelnego arcydzieła **St. Moniuszki.**  
Władysław Ladis, Lili Ziełńska, Witold Zacharewicz oraz **Ewa Bandrowska-Turska**  
Sala dobrze ogrzana

**PAN** Jutro uroczysta premiera!

# Smosarska

królowa ekranu polskiego

**Brodniewicz**  
**Conti**  
**Sielanski**  
**Fertner** i inni

w filmie

**UŁAN** Księcia Józefa

Czarowny fragment wielkiego żywota po raz pierwszy w kinematografii polskiej, FILM, który stawia kinematografię polską na poziomie europejskim.

**HELIOS** 15.000 osób obejrzało już film w-g nieśmier telnej powieści **Marka Twaina „Księżę i żebrak”**

Spieszcie ujrzeć. Nad program: **KOLORÓWKA**, która wywołuje zachwyt i oklaski

NASTĘPNY PROGRAM: Gigantyczny film romantyczno-bohaterski wszystkich czasów

## Więzień królewski

(TAJEMNICA ZAMKU ZENDA) Cud techniki filmowej

**Sala Miejska „Kino Mars”**

Piątek 31-go grudnia **SPOTKANIE NOWEGO ROKU!**

# „WESOŁY SYLWESTER”

w 2-ch częściach, 18 obrazach.

2 przedstawienia: o godz. 9.30 i o godz. 11.45 w nocy.  
Udział biorą: **I. Nowicka, Barbara Halmirska, N. Sibircewa,** trio **Liowscy**, balet Czerpanowa, **Al. Aleksy, Plewiński** oraz najnowsza sensacja Warszawy **trio Lorrey**, chór damskich rewelersów

**Kino MARS** Nowa edycja 1937 r. Tyko dwa dni. Nowe opracowanie. Najlepszy film produkcji **SOWIECKIEJ**

## ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE (WESOŁYJE REBIATA)

**NAJTAŃSZY TYGODNIK W POLSCE** **PISMO DLA MIESZKAŃCÓW WSI**

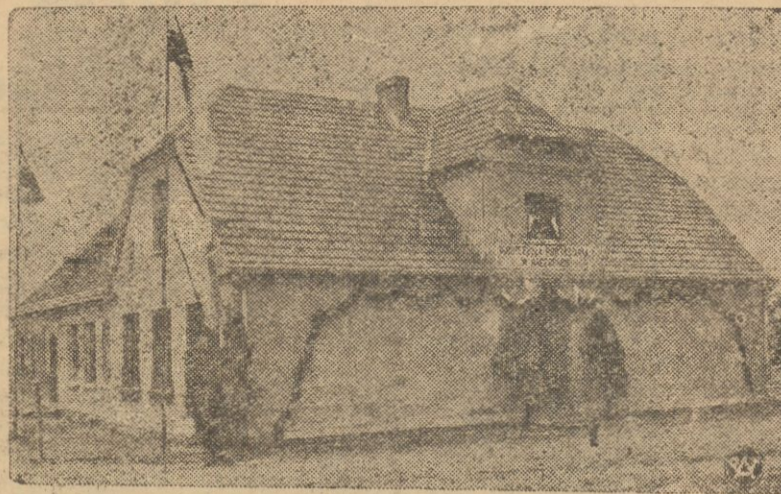
# GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

Wychodzi w każdą niedzielę. Daje popularny przegląd wiadomości politycznych, społecznych i gospodarczych z całego tygodnia oraz artykuły fachowo-rolnicze.

Prenumerata roczna 2 zł. Cena egzemplarza 5 gr.

Redakcja i Administracja: **Wilno, Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40**

### Budownictwo szkolne na wsi



Okazały gmach szkoły powszechnej w gminie Kaczory, (powiat Chodzież) wybudowany ostatnio wysiłkiem finansowym mieszkańców gminy i Komitetu Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Nowopowstała szkoła należy do największych i najbardziej nowoczesnych szkół wiejskich w powiecie.

### Wywczasy Jana Kiepury



Jan Kiepura wraz z małżonką (Marią Eggerth) podczas wywczasów narciarskich w Krynicy w okresie świąt Bożego Narodzenia.

**CASINO** Kolosalny sukces Najwspanialszy film. Genialna **Luiza RAJNER** oraz **Spencer TRACY** w naj-

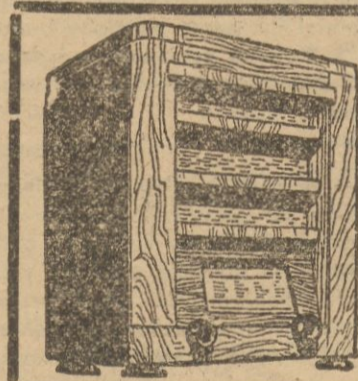
## większym sukcesie **ŻYCIE ULICY** Piękny nadprogram

Chrześcijańskie kino Monumentalny film polski osn. na 10 gen. utw. **Mniszkówny**  
**SWIATOWID** **Ordynat Michorowski**

W rolach głównych: **Barszczewska, Wisniewska, Wysocka, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stępowski** i inni. Nad program: **ATR K JE**  
Początek seansów w powszednie dni 5, 7, 9, w niedzielę i święta 1, 3, 5, 7 i 9.

**OGNIKO** Dzisiaj 4-wygodny program. Monumentalny film polski  
**PŁOMIENNE SERCA**

W rolach gł.: **Elżbieta Barszczewska, Mieczysław Cybulski, Junosza-Stępowski, Węgrzyn** i inni  
Nad program **UROZMAIACONE DODATKI**. Początek seans. o 4-ej. w niedz. i św. o 2-ej.



**„REKORD”** wł. **G. Cyryński**

Baranowice, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ODBIORNIKÓW

## ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.

— Ceny niskie —



### ODPOWIEDNI PUDER

oto tajemnica świeżej, młodzieńczej cery. Subtelny, niewidoczny, dobrany do karnacji, a przy tym roślinny i nieszkodliwy — oto zalety, jakie posiada

## PUDER **ABARID**

### Księgi nieruchomości

opracowane przez Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości i zaakceptowane przez **Władze Skarbowe** oraz kwiatariusze komornego — poleca

## WŁ. BORKOWSKI

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 3-72

**PROSZKI OD BOŁU GŁOWY**  
DŁA **DOROŚLYCH** **ZE ZNAKIEM FABR.**

**PSZCZOŁKA**  
Stosuje się również przy **PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE**

### Handel i Przemysł

**KALOSZE—SNIEGOWCE** własnego wyrobu **OBUWIE** poleca polska wytwórnia **W. NOWICKI** — Wilno, ul. Wielka Nr. 30. Pantofle ranno.

### Zamach samobójczy emerytowanej nauczycielki

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Popowskiej 14 zastrzeliła się 40-letnia emerytowana nauczycielka **Antonina Sampońska**. Sąsiedzi znaleźli ją w mieszkaniu w stanie nieprzytomnym.

Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Po wody zamachu samobójczego na razie nie zostały ustalone.

### Cuchnąca „bomba” w owocarni Cyryńskiego

Wczoraj wieczorem do żyd. owocarni **Cyryńskiego** przy ul. Wielkiej 50 rzucono bombkę z cuchnącym płynem, niszcząc trochę towaru.

Sprawca zbiegł.

### Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 29 grudnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paryle' W'ny, przy normalnej taryfie przewozowej (le i za 1010 kg -co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, maka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

żyto I stand.	696 g/l	22.50	23.—
II	670	21.—	22.50
żytnica I	730	27.75	27.75
II	710	26.50	27.—
jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
II	649	19.75	19.75
III	620,5 (past.)	17.75	18.50
owies I	469	21.75	22.75
II	445	19.50	20.50
żytnia	610	17.25	17.75
maka pszen. gat. I	0—50%	42.50	43.—
II	0—65%	—	—
III	70—65%	34.50	35.—
IV	50—65%	28.50	29.25
V	75—70%	24.—	25.—
pastewna	—	21.25	21.75
żytnia gat. I	0—50%	34.—	35.—
II	0—65%	32.—	33.—
III	50—65%	24.—	24.50
IV	75—70%	24.—	24.50
ziemiakczana „Superior”	—	31.50	32.50
Otręby pszenne średnie przem. stand.	—	15.25	15.50
żytnie przem. stand.	—	13.50	14.—
Włka	—	19.—	20.—
Łubin niebieski	—	13.75	14.25
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. r.	44.—	44.50	—
Len trzepany Wołozyn	1570.—	1570.—	—
Horodziej	1970.—	1970.—	—
Traby	1500.—	1570.—	—
Mięta	1370.—	1410.—	—
Len czesany Horodziej	2040.—	2040.—	—
Kądzle horodziejskie	170.—	150.—	—
Targaniec moczony	780.—	820.—	—
Wołozyn	930.—	970.—	—

### LEKARZE

DOKTOR MED.

**J. Piotrowicz-Jurczenkowa**  
Ordynator Szpitala Św. Chrobrego skłone weneryczne i kobiece, ul. Wileńska 3r. 34, tel. 18.66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.

**Zygmunt Kudrewicz**  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19.60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—5

DOKTOR

### Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o godz. 9—12 i 3—5

### AKUSZERKI

AKUSZERKA

### Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9 ej rano do godz. 7 ej wieczorem ul. Jakuba Cyryńskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu

### Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedaje się frak-smoking na średni wzrost. Dowiedzieć się telefonicznie 24-97.

**CUKIERNIA** w pełnym ruchu, z urządzeniem, do sprzedania natychmiast. Dowiedzieć się: ul. Niemiecka 4 m. 19.

**OGRÓD** z domem do sprzedania przy ul. Filareckiej 12 a. Zgłoszenia: ul. Uniwersytecka 9 m. 14.

### ROŻNE

**ZGUBIONO** dowód zagraniczny wydany przez Starostwo Świeciańskie w 1933 roku, na imię **Malwiny Marcinkianówny**, córki **Franciszka**, zamieszkałej we wsi Nowe Szamienie, gm. kallyniańskiej, pow. świeciańskiego, wojew. wileńskiego. Dowód (zagubiono 1 października 1937 r. w drodze z Łotwy do Polski) — unieważnia się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrachun. 1, Wilno 1  
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.  
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylijska 35  
Lida, ul. Ułańska 11  
Baranowice, ul. Ułańska 11  
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 8-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji 2 zł. 250, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł. 250

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednorz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19